Nr. 71. We Lwowie, — Wtorek dnia 29. Marca 1887. **Rok XXVI.**

Wychodzi codziennie o godzinie 4. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCU kwartalnie . . . . . 4 złr. 50 ct.
miesięcznie . . . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

Miesięcznie w kraju . . . . . . 2 złr. — ct.
kwartalnie w Monarchii austro-węgierskiej . 6 „ — „
do Prus i Niemiec . . . .
„ Francji . . . . .
„ Belgii i Szwajcarji . . . po 7 złr. 50 ct.
„ Włoch, Turcji i księstw Nadd.
„ Serbii . . . .

Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.
Redakcja ul. Łyczakowska l. 3. Telefon 174.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
WE LWOWIE biuro administracji „Gazety Narodow.„ **ulica Kopernika liczba 5.** — Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar“ ajencja pana Adama, Rue Clement 4, Paris; w Wiedniu Otto Maass, (Haasenstein & Vogler) nr. 10. Walfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 13. Rudolf Mosse, Seilerstatte nr. 2., Henryk Schalek, I, Wollzeile 11, Maurycy Stern, Wollzeile 22; G. L. Daube & Comp. w Frankfurcie n. M.; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22; w Krakowie W. Kukliński.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.
Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.
Administracja ul. Kopernika l. 5. Telefon 10.

Od Administracji
„Gazety Narodowej“

Przedpłata wynosi:

we Lwowie:

rocznie . . . 18 złr.
półrocznie . . 9 „

kwartalnie . . . . 4 złr. 50 ct.
miesięcznie . . . . 1 złr. 50 ct.

Na prowincji z przesyłką pocztową:

rocznie . . . 24 złr.
półrocznie . . 12 złr.

kwartalnie . . . . 6 złr.
miesięcznie . . . . 2 złr.

Cena przedpłaty poza granicami Monarchji Austro-Węgierskiej jest umieszczona w nagłówku *Gazety Narodowej.*

Za pośrednictwem *Gazety Narodowej* zamawiać można **Dzieła Jana Lama,** sprzedawane na korzyść pozostałej po śp. J. Lamie rodziny. Należytość za **pięć obfitych tomów** tych dzieł wynosi **tylko 8 złr.** Nadwyżki ponad tę cenę przyjmowane będą z wdzięcznością. Pieniądze przysyłać można wraz z prenumeratą na *Gazetę Narodową.* Nazwiska nabywców będą ogłaszane.

Lwów d. 26. marca.

Ostatnie przed ferjami posiedzenie austrjackiej Izby posłów odbędzie się w piątek.

Cesarz powrócił dnia 26. b. m. rano do Wiednia.

Opawska Rada miejska, która już dawniej uchwaliła była, wyklnczyć Czechów i Polaków od wszelkiej służby miejskiej, posunęła bezczeluość swoją teutońską do tego stopnia, że uchwaliła wysłać do cesarza deputację z protestem przeciw objęciu na fundusz państwowy tamtejszego, z czeskich funduszów prywatnych założonego i utrzymywanego gimnazjum czeskiego; i protest ten ma być wniesionym „w imię miru narodowościowego na Szląsku.“ To już przecie szczyt obłudy!

Austro-węgierska sprawa ugodowa postępuje obecnie żywo naprzód. Węgierska Izba panów, zamieniwszy się w komisję, przyjęła d. 25. ustawę o Związku cłowo-handlowym, tudzież taryfę cłową, z wyjątkiem cła od nafty — nazajutrz zaś i cło od nafty przyjęła, akceptując wniosek Grocholskiego.

Taksamo załatwiła taryfę cłową wraz z cłem od nafty komisja cłowa austrjackiej Izby panów. Wkrótce też załatwioną zostanie sprawa bankowa, tak, że z tych ustaw, które są ściśle związane ze sprawą ugodową, tylko jeszcze sprawa kwotowa pozostanie. Ale i co do tej oświadczają się już głosy peszteńskie, że węgierska deputacja kwotowa nie będzie się upierała przy swoim wniosku i kompromis jest możliwym.

Co do reszty spraw, nienależących ściśle do kompleksu ugody, donosi *Stara Presse,* że temi dniami przybędzie do Wiednia radca węg. ministerstwa skarbu, p. Ludwig, dla konferowania z fachowymi referentami austr. ministerstwa skarbu względem reformy podatku gorzelanego i cukrowniczego. „Od przebiegu tych konferencyj zależy, czy dotyczące ustawy jeszcze w bieżącej sesji parlamentarnej załatwione zostaną.“

Na wspomnianem posiedzeniu komisji cłowej austr. Izby panów, podał minister Dunajewski rokowania swoje z Węgrami w sprawie naftowej, i polecał przyjęcie wniosku Grocholskiego w myśl uchwały Izby posłów. Przeciw temu podniesiono, że byłoby może lepiej, ustanowić cło od nafty na 3 zł. w złocie, tudzież poruszono myśl zmonopolizowania nafty. Minister odparł, że musiał rokować z Węgrami na podstawie uchwały Izby posłów, i że przyjęcie wniosku Grocholskiego przez rząd węgierski za sukces uważać należy, i dlatego w obecnej chwili przeciw zmonopolizowaniu nafty wystąpić musi. Członkowie z lewicy głosowali przeciw wnioskowi komisji, aby przyjąć wniosek Grocholskiego, który się jednak utrzymał.

Równocześnie poczęła się d. 26. bm. w Izbach posłów węgierskiej i austrjackiej rozprawa nad ustawą o zaopatrzeniu wdów i sierót po wojskowych. W węg. Izbie posłów skrajna lewica, nieuznająca armii „wspólnej“, oświadczyła się przeciw tej ustawie, żądając osobnej ustawy o zaopatrzeniu wdów i sierót po honwedach. Austr. Izba posłów (sprawozdawca p. Klucki) przystąpiła tegoż dnia i do rozprawy szczegółowej. Jest już rzeczą pewną, że ustawa ta uchwaloną będzie ze zmianami i rezolucjami na korzyść wojskowych, jakie proponują komisje obu Izb poselskich. Za temi wiadomemi nam zmianami i rezolucjami, oświadczają się gorąco pisma półurzędowe.

Wszystkie kluby Rady państwa i wszy tkie narodowości Austrji uznają, że tego jeszcze za mało — ale kategoryczne oświadczenia obu ministrów skarbu nie dozwoliły sięgnąć dalej. Wprawdzie hr. Coronini i niektórzy z lewicy z namiętnemi wystąpili filipikami przeciw rządowi z tego powodu, nie stawiając zresztą żadnych poprawek; ale pewnem jest, że ci sami tak samo namiętnie by się żachnęli, gdyby p. Dunajewski żądał podwyższenia podatków, a choćby Dunajewski poszedł za hr. Coroninim, to nie poszedłby kolega jego węgierski, ustawa zaś musi być jednakową dla obu dzielnic monarchii.

Na dwu posiedzeniach d. 26. bm. uchwalił sejm kroacki ustawę „o Serbach“, która reguluje prawosławną autonomię kościelną Serbów kroackich (pospołu z węgierskimi) i używanie kirylicy w podaniach i rezolucjach w Kroacji.

Od kilku dni burzą się studenci peszteńscy. Powód jest ten, że deputacja akademików udała się do ministra obrony krajowej z prośbą, aby egzamina ochotników jednorocznych na oficerów rezerwy odbywały się w języku węgierskim, a p. Fejervary odpowiedział deputacji, że ustawa tego nie dozwala i że nawet nie śmiałby coś podobnego zaproponować.

Policja zabroniła studentom zgromadzać się w kawiarniach, i rektor wszechnicy pochwalił ten zakaz, gromadzą się więc pod gołem niebem. D. 26. bm. wniósł p. Meszlenyi w węg. Izbie posłów interpelację co do owej odpowiedzi ministra obrony krajowej. Policja pozwoliła studentom odbyć d. 27. bm. zgromadzenie w pewnym ogrodzie. Zebrało się ich około 800, i powzięli uchwałę wnieść do rządu petycję o zaprowadzenie języka węgierskiego w komendzie pułków węgierskich. Jeden ze studentów deklamował podburzający wiersz pod tyt.: „Czarnożółty.“ Komisarz rządowy wydarł mu z ręki manuskrypt i wzbronił kontynuowania deklamacji, poczem zgromadzenie się rozeszło.

Świeże te zaburzenia studentów peszteńskich nie odznaczają się już dawną werwą, i odzywają się wśród nich głosy: „Nie umiemy już demonstrować.“

Z Berlina nadchodzi wiadomość, że cesarz Wilhelm zachorował wskutek natężenia i zaziębienia w czasie uroczystości. Cesarz cierpi przytem na zapalenie lewego oka. Wystąpiły zresztą ponownie dawne choroby pęcherzowe, które zniewalają cesarza, aby nie opuszczał łóżka. Od onegdaj nie zajmuje się już sprawami i nie przyjmuje nikogo. Stan zdrowia cesarza wywołał pewne zaniepokojenie na giełdach.

Król rumuński miał d. 24. b. m. popołudniu dłuższą konferencję z ks. Bismarkiem. Pobytowi króla w Berlinie przypisują wielkie znaczenie polityczne.

W tych dniach oczekują w Berlinie ogłoszenia przepisów wyjątkowych, tyczących się Alzacji i Lotaryngii. Rząd niemiecki zamierza rozwinąć jak największą surowość, a gdyby francuska prasa miała na rozporządzenia rządowe napadać, gotów jest z całą energią napaść odeprzeć. Prowokujący formalnie artykuł *Nordd. Allg. Ztg.*, którego treść nam telegrafowano, daje już przedsmak, jak się to zamierza brać wilk do owcy, która mu wodę mąci. Nie ulega bowiem żadnej wątpliwości, że prasa francuska nie była nigdy tak powściągliwą wobec Niemiec, jak obecnie.

Mówiąc o pogłoskach co do aliansu rosyjsko-francuskiego oświadcza półurzędowy *Nord* brukselski, że jest w tem położeniu, że „może im jak najformalniej i najautentyczniej zaprzeczyć.“ Nietylko więc Katkowa, lecz i Francji wypiera się Rosja, żeby tylko zyskać napowrót łaskę Niemiec i Austrji.

Figaro ogłasza sprawozdanie jednego z swych korespondentów z rozmowy z Katkowem. Katkow miał oświadczyć, że alians trójcesarski umarł i nigdy nie odżyje. Starania Bismarka, aby cesarza rosyjskiego pozyskać ponownie dla tego aliansu, będą bezowocne. Car pragnie, aby Francja była wielką i potężną, a w razie wojny francusko-niemieckiej nie dopuści do uszczuplenia Francji. „Cóż więc robią dla nastraszenia cara i odstręczenia go od Francji? U was (we Francji) podburzają stronnictwo odwetu, u nas zachęcają do ·pisków. Wiesz pan co usiłowano niedawno w Petersburgu — otóż, według starej a zawsze prawdziwej maksymy: *cui prodest?* Niemcy chcą zjednać sobie cara, strasząc go nihilistami. Jeśli Francja w sprawach wspólnego interesu okaże, że chce się zbliżyć do Rosji, wówczas alians przyjdzie do skutku. Nie można pozostawiać gry samemu Bismarkowi. Alians z Włochami nie potrwa długo, a Anglia będzie miała wkrótce do czynienia z Rosją, gdyż Rosja zbliży się niebawem bez walki do granic indyjskich.“

Now. Wremia ogłasza na odwrót treść rozmowy swego korespondenta z francuskim ministrem spraw zewnętrznych. Flourens miał oświadczyć, że klucz polityki europejskiej złożony jest w Petersburgu. Jak długo Rosja idzie ręka w rękę z Francją, nie należy się obawiać wypowiedzenia wojny ze strony Niemiec, albowiem w razie przegranej mogłyby się rozpaść.

Pomimo usiłowanego zamachu na cara, nie odstępuje on od projektu podróży do Krymu. Dotyczące przygotowania ku temu skończyła już kolej Mikołajewska. Za przyspieszony o pięć dni termin postawienia mostu żelaznego, zapłacił zarząd kolejowy fabryce Putiłowa sumę 10.000 rs. Dzień wyjazdu cara nie jest oznaczony, przynajmniej nic o tem jeszcze nie słychać. Tem mocniej wierzą w to, że podróż ta przyjdzie tym razem do skutku, ile że odwiedziny dońskich kozaków okazują się jako nieodzowne. Urzędowy telegram hetmana-namiestnika, księcia Światopełka Mirskiego do ministra robót, urgujący przyspieszenie transportów zbożowych nad Don, stwierdza fakt głodu w Kozaczyźnie. Klęska ta mogłaby, w połączeniu z odroczeniem odwiedzin carskich, wywołać jawne niezadowolenie, a w sferach rządowych wiadomo, że Kozacy nie lubią, aby w podobnych razach z nimi żartowano.

Katkow, polemizując z urzędowym komunikatem *Praw. Wiestn.* z 21. b. m. co do napadów prasy rosyjskiej na Niemcy, starał się wykazać w długim wywodzie, iż dzienniki niemieckie stały w sprawie rozstrzelania rokoszan w Bułgarji po stronie rejencji, i usiłuje wprowadzić w wątpliwość zasługi niemieckiego reprezentanta w Bułgarji.

Zdaje się, że ta właśnie krytyka komunikatu urzędowego stała się powodem, że rząd udzielił *Mosk. Wiedomostiom* ostrzeżenie. Jest to fakt niemałej doniosłości politycznej, wskazuje bowiem, że kierujące sfery petersburskie pragną się wyprzeć przed światem wszelkiego wspólnictwa z Katkowem.

Piszą też z Petersburga, że ostrzeżenie *Mosk. Wiedom.* nastąpiło wskutek skargi samego Giersa, który umyślnie w tym celu jeździł do cara, do Gatczyny. Car miał być z powodu zuchwałości Katkowa, okazywanej wobec mocarstw zagranicznych, niezmiernie rozgniewany i polecił ukarać dotychczasowego swego faworyta.

Z Hiszpanii nadchodzi wiadomość, że w Madrycie, w Sewilli, Barcelonie, Kadyksie, Walencji i Walladolidzie, przedsięwzięto wiele aresztowań z powodu konspiracji przeciwko rejencji. Pokonfiskowano proklamacje do armii.

Sprawa bułgarska.

„Ajencja Havasa“ donosi z Sofii, że według nadeszłych tam d. 26. bm. telegramów z Orhanie i Plewny, przyjmują wszędzie z uniesieniem rejenta Żiwkowa i prezydenta gabinetu Radosławowa w ich podróży po kraju. Taż sama „Ajencja“ donosi pod powyższą datą z Bukaresztu, że w Widdyniu, Plewnie i Kaprinstyce (we wschodniej Rumelii) wybuchły ruchy rewolucyjne.

Rząd rumuński zawia omił rejencję, że pod auspicjami posła rosyjskiego Chitrowa, przygotowuje się w Bukareszcie nowy rokosz w Bułgarji. Ponieważ rząd rumuński ma na konspiratorów zwrócone oko baczne, więc posiedzenia dotyczącego komitetu odbywają się w poselstwie rosyjskiem. Toż samo dowiaduje się *Polit. Corr.* z Sofii pod datą 27. bm. że Rumunia i Turcja zawiadomiły rząd bułgarski o organizowaniu się band powstańczych w Reni (ros. Besarabia), które zbrojno mają wpaść do Bułgarji.

Z Sofii donoszą do *N. fr. Presse,* że w tamtejszych kompetentnych sferach omawiają żywo kwestję powrotu ks. Battenberskiego. Utrzymują, że mocarstwa, z wyjątkiem Rosji, nie byłyby obecnie przeciwne temu powrotowi.

Z innych źródeł zaś zapewniają, że skutkiem przedstawień ze strony mocarstw, zaniechali rejenci zamiaru zwołania sobrania.

Liga patrjotyczna w Orhanie odniosła się z telegraficzną prośbą do rejentów, aby użyli całego swojego wpływu w celu prędkiego powrotu księcia Aleksandra, którego liga uznaje jako prawowitego księcia, i za którego gotowa jest wszystko poświęcić. Taki sam adres wysłała liga patrjotyczna ze Sliwna.

Możność powrotu ks. Battenberskiego na tron bułgarski zaczynają zresztą podnosić niektóre pisma niemieckie.

N. Wiener Tagblatt otrzymuje z Sofii depeszę donoszącą, że Porta ma temi dniami postawić w Petersburgu formalne żądanie, ażeby Rosja wskazała raz swego kandydata do tronu bułgarskiego.

Na posłuchaniu, na które sułtan posłowi rosyjskiemu tak długo kazał czekać, miał Nelidow, jak zapewnia korespondent *Timesa,* wyrazić podziękowanie carskie za własnoręczny list sułtana, doręczony carowi przez Szakira-baszę. To był podobno cel główny. Prócz tego zapewniał Nelidow sułtana o pokojowych intencjach cara i o zapatrywaniach rządu rosyjskiego na misję Riza-beja.

Dnia 26. bm. ukończył radomirski sąd wojenny proces o zamordowanie deputowanych i prefekta w Dubnicy. Z liczby 74 oskarżonych skazano 5 na śmierć, 30 na piętnastoletnie więzienie, 31 na lżejsze kary, a 8 uwolniono. Skazanym przysłuża prawo odwołania się do sądu apelacyjnego w Sofii.

Z Koła polskiego.

Od sekretarjatu Koła polskiego w Wiedniu, otrzymujemy następujący komunikat:

Na posiedzeniu Koła pos. polskiego w dniu 23. marca, przewodniczący p. Grocholski z pism nadesłanych do Koła, przedłożył najprzód prośbę miasta Nowego Targu, aby Koło starało się u rządu o założenie niższego gimnazjum w Nowym Targu, dla którego miasto ofiaruje dać pomieszczenie i opał.

Wśród rozpraw nad tym przedmiotem rozwiniętych, posłowie Vayhinger i Żuk-Skarszewski popierali gorąco petycję, a po zamknięciu rozpraw, w których brali udział prócz wyżej wymienionych posłowie Chrzanowski, Czartoryski, Grocholski i Chotkowski, Koło uchwaliło oddać petycję tę polskim członkom komisji szkolnej, z poleceniem, aby starali się u rządu o utworzenie w Nowym Targu gimnazjum niższego albo innej szkoły średniej przemysłowej.

Petycję Wydziału powiatowego w Borszczowie o wyjednanie ustawy obniżającej stopę procentową od zaległych podatków z 6 proc. na 3 proc. i orzekającej, aby nie ściągano należytości prawnych pierwej aż po rozstrzygnięciu rekursu, przekazało Koło członkom komisji podatkowej, na ręce p. Abrahamowicza, z poleceniem zdania później sprawy Kołu z rezultatu starań.

Następnie przewodniczący p. Grocholski oznajmił, iż odpowiednio życzeniom wielu posłów polskich, odbędzie się w dniu 26. marca w kościele Zbawiciela (Votiv-Kirche) nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. J. I. Kraszewskiego urządzone staraniem posłów polskich. W sprawie tej zabierali głos pp. Chrzanowski i Lewakowski.

P. Lewakowski wniósł, aby dla rozstrząśnienia obecnego stanu sprawy naftowej zwołane było wkrótce posiedzenie Koła polskiego.

P. Żuk-Skarszewski wniósł, aby w uzupełnieniu uchwał Koła, powziętych co do projektu ustawy o zabezpieczeniu robotnikom leczenia i utrzymania podczas choroby, posłowie polscy wnieśli w Izbie poprawkę, ażeby od porta pocztowego i stempla uwolniono w ustawie nietylko doniesienia, ale i podania nakazane przez ustawę. Koło przyjęło wniosek p. Żuk-Skarszewskiego i upoważniło go do wniesienia tej poprawki.

Przewodniczący p. Grocholski zawiadomił Koło o poprawkach, jakie zamierzają wnosić w Izbie członkowie z klubu ks. Liechtensteina do różnych paragrafów projektowanej ustawy o zaopatrzeniu wdów i sierót po oficerach i żołnierzach. Po przemówieniach członków komisji Chrzanowskiego, Klucki i Hompescha, Koło postanowiło jednomyślnie pozostać przy swoich uchwałach.

Poczem przewodniczący przedstawił, iż polscy członkowie komisji izbowej, która roztrząsa ustawę tyczącą się odszkodowania skazanych niewinnie, żądają instrukcji od Koła. Po dłuższych rozprawach Koło postanowiło pozostawić członkom tej komisji swobodę działania, a powzięcie postanowienia co do swego postępowania w Izbie, dopiero gdy projekt ustawy będzie Izbie przedłożony; lecz w dyskusji przemagało zdanie, aby pozostać przy zasadzie obowiązkowego odszkodowania niewinnie skazanych, którą to zasadę orzekł projekt ustawy, uchwalonej przed kilku laty przez Izbę poselską, lecz nieprzyjęty przez Izbę panów.

Wreszcie p. Grocholski poddał pod obrady Koła wniosek, który chcą wnieść do Izby posłowie z Tyrolu, żądający utworzenia niższego stopnia szkół medycznych, któreby odpowiadały zniesionym dawniej szkołom chirurgów, w celu zapobieżenia brakowi lekarzy po wsiach, szczególnie w krajach alpejskich. W długich rozprawach nad tym przedmiotem zabierali głos prócz p. Gro-

---

48

TRÓJLISTEK.

STUDJUM CHARAKTERÓW

przez

J. I. KRASZEWSKIEGO.

(Ciąg dalszy).

Zdaleka spoglądano na tę oryginalną pannę bogatą, z ciekawością jakąś szyderską. Kobiety znajdowały, że ją dostatki popsuły i zrobiły ekscentryczną, inni utrzymywali, że to było następstwem sieroctwa i pozostawieniem samej sobie. Przylgnęło do niej nazwisko oryginalnej, dziwacznej istoty, chociaż daleko śmieszniej i dziwaczniej od niej występowały inne, którym tego zarzutu nieczyniono.

Powierzchowność jej nie objawiała ani tej energii, ani tej mocy nad sobą, jaką w życiu okazywała.

Młodzież rozmaitych powołań i stanów garnęła się w początkach do niej, jedni, spodziewając się podobać, inni ująć ją wymową, poezją, popisem uczuć szlachetnych, śmiałością myśli.

Najczęściej jednak nie powodziły się próby. Balbisia przyjmowała grzecznie, dozwalała się im popisywać i zalecać, lecz w dłuższem obcowaniu prawie że znajdowali ją nadto serjo, oskarżali o brak uczucia i ustępowali.

Dom jej był otwarty dla wszystkich i gościnny. Bywali w nim i ubodzy krewni, ludzie bardzo prości, i bogaci mieszczanie, i, kogokolwiek znajomi wprowadzili.

Często też towarzystwo w jej saloniku, w którym przyjmowała wieczorami we czwartki i niedziele, było jak najróżnorodniejsze. Osłonięte staremi chustkami bagdadzkiemi jejmoście, skromnie siedzące po kątkach, kapotowi krewni, młodzież elegancka, księża i zakonnice, dwóch czy trzech profesorów, kilka towarzyszek ze szkoły, zazwyczaj je składali. Dzielono się na grupy, a że swoboda panowała największa, a gospodyni poiła i karmiła obficie, chętnie tu przychodził każdy.

Wiedziano już, o czem ona lubiła słuchać, a czego nie znosiła. Opowiadano więc o wszystkiem, co dobre było i pocieszające, a wstrzymywano się od obmowy i plotek. Na stole zawsze dosyć było nowości krajowych i zagranicznych do przeglądania, czas więc schodził tu bardzo przyjemnie. W zapusty prawie co roku musiała pozwolić tańczyć u siebie. Uboższym panienkom sprawiała wesela.

Pomimo wszystko, wskutku tego, czem sobieby była mogła i powinna serca pozyskać, zazdroszczono jej, odzywano się uszczypliwie i, wychodząc od niej, ostro krytykowano, co robiła z dobrego serca.

Jak wszędzie w takich razach się trafia, rozsławiona z dostatków, narażona była na nieustanne napaści o pożyczki, pomoce, ofiary.

Pragnęła w początkach wszystkim zadość uczynić, rozdawała obficie i, dopiero poniósłszy straty znaczne, a niechcąc mimo nich zamknąć serca ani dłoni, poczęła się radzić.

Radca Zygler odpowiedział jej wedle swojego, jak on sam nazywał, chłopskiego rozumu:

— Moja Balbisiu, proszę cię, zrób to dla mnie i raz przez pół roku zapisuj wszystkie prośby o pomoc i pożyczki, ile one przez ten czas wyniosą. Daj mi słowo.

Balbisia przyrzekła i notowała skrzętnie wszystkie żądania.

W pół roku suma ich przeniosła sto kilkadziesiąt tysięcy złotych. Zdumienie było wielkie.

— Widzi panna Balbina — rzekł, śmiejąc się Zygler — jak trzeba się mieć na ostrożności. Ludziom pomagać obowiązkiem, ale i o sobie pamiętać — koniecznością jest.

P. Balbina wyciągnęła z tego wniosek, że powinna była odłożyć pewną sumę na jałmużny i pomoce i tej nie przekraczać. Ale, ilekroć zmuszoną się widziała odmówić, narażała się na najgwałtowniejsze wyrzuty i wymówki.

— Nie żądaliśmy podarku i nie bylibyśmy przyjęli — mówili odchodzący z niczem — a tu pożyczki nawet u tej nieużytej skąpicy nie można wyprosić, choć na pieniądzach się wylęga. Słynie niby z dobroczynności, ale u niej na trzygroszniakach ona cała...

Zyglerowa oznajmiła jej po cichu, że hofrat w istocie nie dla nabycia wioski do niej przyjeżdżał, ale miał zamiar prosić o jej rękę.

— Moja droga — odparła Balbina — na to się potrzeba dobrze naprzód poznać, powziąć szacunek, uczuć sympatję — a ja albo nigdy zamąż nie wyjdę, lub tylko za takiego, który mi się ze wszechmiar podoba... Domu hofratowi nie zamykam ale, choć to brat tego Atanazego, dla którego miałam sympatję, nie zdaje mi się do niego podobnym.

Zyglerowa, której odmalowano p. Ksawerego, jako znakomitego człowieka, powtórzyła wszystko, co słyszała o nim, i zalecała go mocno.

Niewiele to skutkowało i baronowa Narcyza postanowiła, z siebie czyniąc ofiarę, choć się tu spodziewała nudzić — wśliznąć się pod opieką radczyni do domu Balbiny.

Rozpoczęła od tego, iż świetnie sama się poznać dała, ale z tej strony, do której Balbina najmniej przywiązywała wartości.

Mówiła o Wiedniu, o przyjęciach swych na dworze, o arystokratycznych stosunkach i napomykała, że kuzyn hofrat wszystko to także miał otwartem przed sobą i tą, którąby poślubił.

Kuzyn Ksawery z ust jej nie schodził. Balbina słuchała milcząca, a każda inna kobieta, mniej sobą zajęta, poznałaby dawno, że wrażenia opowiadaniem nie sprawia żadnego.

Szczebiotała tu po całych wieczorach kusicielka, usiłując dowieść, że dla kobiety młodość dana jest na to, aby jej wesoło używać.

Balbisia wydała się jej w końcu — ograniczoną i głupowatą — a bez najmniejszej ambicji. Lecz nie wyrzekała się nadziei przerobienia jej po swojej myśli.

Jedynem polem, na którem się spotykały, były te nowości z literatury, które czytały sobie. Balbina znała więcej polskich, Narcyza prawie wyłącznie francuskie i niemieckie...

Zdania o nich zawsze je dzieliły, ale Balbina, nielubiąc sporów, przekonań swoich nie broniła.

Hofratowi, który się tu kilka razy pokazał w towarzystwie kuzynki i p. Zyglerowej, szło gorzej jeszcze.

Gdy był w bardzo dobrym humorze i usposobieniu do otwartości, opowiadał o kancelaryjnych intrygach, nie mogąc pojąć, aby one nie interesowały kogo. Oprócz tego, jeśli co mówił, to o swych planach przyszłości — bardzo rozległych. Słuchano go cierpliwie. Niesposób było znaleźć przedmiotu, któryby obie strony interesował zarówno.

Sprawy majątkowe bardzo umiarkowanie do serca brała panna, a hofrat bardzo gorąco....

Wszystkie zręczne usiłowania zbliżenia panny do hofrata — rozbiły się o zupełnie tych dwóch natur i umysłów różne usposobienia.

— Zimna i sztywna, strach! — mówił Ksawery. — Nie przeczę, że dobra być może, ładna, miła czasami, ale ona zakrawa na *hic mulier*, a ja pod pantoflem siedzieć nie chcę.

— Człowiek poważny, przyzwoity, stateczny — odpowiadała na pytania o niego Zyglerowej panna, — ale tak przejęty sobą, swą wielkością, swym losem, — jakgdyby sam był na świecie, — a świat miał być przez niego ocalony.

Spiskowano na swobodę panny Balbiny usiłując zająć hofratem, co ją nudziło wielce, ale znosiła to z przykładną cierpliwością, gdy dnia jednego, wróciwszy z miasta, znalazła u siebie kartkę wizytową p. Atanazego.

Wyszukał on jakiś pozór, zmuszający go jechać do Krakowa, choć w istocie przybywał tylko dla Balbiny, i zaraz nazajutrz wyrzucił bilet.... nie zapisawszy na nim nawet hotelu, w którym stanął.

Piotr, który dla mnogich nabożeństw przechodził ciągle po ulicach, a czasem zaglądał do hotelów dla różnych starych znajomości... spodziewający się przybycia brata.... trafił na jego nazwisko — pod Różą. Chciał zaraz biedz do niego, lecz po rozwadze odłożył to na później, nie chciał się zdradzić.

Natomiast pospieszył do Balbiny... wiedząc, że ją znajdzie w szkółce, do której utrzymywania się przyczyniała. Czekał tu na wyjście jej i pozdrowił.

— Chciałem się — rzekł — pochwalić przed panną Balbiną. Gdzież toby kto dawniej widział aby Piotr trzeźwym był o tej godzinie? Mogłoby się to tłumaczyć tylko spowiedzią i komunią, ale ja dziś nie przystępowałem do stołu Pańskiego. A co, widzi pani, że nawet tak przegniły i zepsuty człowiek, jak ja, poprawić się może.

— Nigdy o tem nie wątpiłam — odezwała się Balbina — w niebiosach masz tam orędowniczkę, która się wstawia za nim... zacną swą żonę.

— Niech i to będzie jej dziełem — odparł śmiejąc się stary — kiedy mnie już pani o własnej mocy nie uznajesz za dosyć silnego nawet aby się od kieliszka wódki powstrzymać.

— Żartowałam — przeprosiła Balbina — nie gniewaj się pan.

— Nie mam żalu — mówił Piotr, idąc za nią. Miałaś pewnie słuszność, wspominając żony mojej opiekę nademną. Musi być właśnie naszemi interesami zajęta, bo i o was nie zapomniała.

— O mnie? — spytała zdziwiona.

— Tak, bo któżby tu sprowadził pana Atanazego, jeżeli nie ona? — dodał Piotr.

Balbina zarumieniła się mocno.

(C. d. n.)

chelskiego, posłowie: Bobrzyński, Rapaport, Starzyński, Dzwonkowski, Gniewosz, Czerkawski, Chotkowski, Orzechowski, Kielanowski. Smarzewski, Szczepanowski. Koło nie powzięło żadnej uchwały, lecz przeważna większość przemawiających oświadczyła się przeciw takim szkołom, jeżeliby zaś posłowie z Tyrolu żądali założenia takich szkół tylko w Tyrolu, większość przemawiających niemiałaby nic przeciw takiemu wnioskowi. Poseł Skarzewski przedłożył wniosek, aby w tych krajach tylko utworzono takie zakłady, w których sejm tegoby żądał.

Wystawa krajowa.

(Tel. *Gaz. Nar.*)

Kraków d. 28. marca. Posiedzenie komitetu pełnego wystawy krajowej trwało wczoraj od godziny 10. rano do $8^{1}/_{2}$ wieczorem z przerwą tylko na obiad. Na posiedzeniu przedobiedniem obecnych było 68 członków komitetu. Przewodniczył Szlachtowski. Rano przemawiali za ewentualnem odroczeniem wystawy na rok przyszły: Męciński, Fryling, hr. Artur Potocki. Walichiewicz; przeciw Bartoszewicz, Ihnatowicz i Jordan. Mowa Potockiego o sytuacji politycznej i ekonomicznej wywołała wielkie wrażenie. Popołudniu zmodyfikowali Męciński i Potocki o tyle wyrażone zdanie, że jeżeli rękodzielnicy i przemysłowcy koniecznie chcą, to niech się wystawa w tym roku odbędzie. Mowy i szczegółowe sprawozdanie jutro otrzymacie. Wieczorem o godz. 6. uchwalono 38 głosami na 56 obecnych, aby wystawę w tym roku odbyć. Pawilonu wystawy sztuki nie będzie. Uchwalono polecić komitetowi, aby się trzymał najwiekszej oszczędności i zastosował wydatki do wystawy lwowskiej, której budynki kosztowały 42.000, a komitet wykonawczy na budynki bez pawilonu sztuki preliminuje najmniej 57.000. Komitet pełny zobowiazał się dać gwarancję, że pokryje ewentualny deficyt.

Honorowymi prezesami wybrani zostali: Zyblikiewicz, hr. Artur Potocki, Szlachtowski, Wacław Dąbrowski, prezydent m. Lwowa, hr. Włodzimierz Dzieduszycki, Matejko, ks. Adam Sapieha i marszałek hr. Jan Tarnowski. Wiceprezesami wybrani zostali: Bolesław Augustynowicz, Baranowski Teodor, Juliusz Mikolasz, Gorayski i Strzygowski z Biały.

Sekretarzem biura wystawy został radca magistratu p. Zawiłowski.

Na protektora wystawy uchwalono uprosić następcę tronu arcyks. Rudolfa. Prezydjum wystawy zajmie się wyborem delegacji wysłać się mającej do arcyks. Rudolfa celem uproszenia go aby przyjął protektorat.

Do komitetu wykonawczego w miejsce p. Niedzielskiego, który zrezygnował, powołano hr. Potulickiego. Potwierdzono też jurorów i komisję pojedynczych grup, urządzających wystawę podług propozycji komitetu wykonawczego.

W budżecie podał dyrektor wystawy, że oczekiwaną jest subwencja 35.000 zł. a ze wstępu spodziewany dochód 35.000 zł., z restauracji 8.000 zł., razem dochód 78.000 zł. Wydatki preliminowane są w kwocie 72.000 zł. (57.000 zł. na budynki, a 15.000 na najem i uregulowanie placu pod wystawę).

Ze Lwowa byli obecni: Kiselka, Rychnowski, Ihnatowicz, Gołąb, Walichiewicz, Michalski, [illegible]isterski, Fryling i Krechowiecki.

Zdeklarowane dotychczas subwencje wynoszą [illegible]600.

Na budynki wpłynęła przed trzema dniami tylko jedna oferta (z pawilonem sztuki) na [illegible].000 zł., a wczoraj dwie oferty na 74 000 zł. [illegible]4.500 zł., żądano jednak osobistej gwarancji.

Męciński podniósł trudności. Rolnicy skutkiem ostatnich klęsk ekonomicznych i przejść bardzo wiele ucierpieli, sytuacja polityczna niepewna. Wystawa lwowska odbyła się po dwóch dla rolników najszczęśliwszych latach, jakie mieli od lat 30 w rolnictwie. Wystawa krakowska nie może liczyć na większą frekwencję, jak lwowska, może na mniejszą, bo teraz w Królestwie znoszą przepustki, a paszporta drogie. Wystawa sztuki kosztowałaby 20.000 zł. Placu nie ma, potrzeba wynająć. Nie będzie się dziwił, jeżeli włościanie każą sobie dobrze płacić. Koszta wyniosą 90.000 do 100.000 zł. Deficyt z góry przewidziany. — „Niech krawiec kraje, jak mu materji staje". Pora niestosowna, trochę spóźniona. Czy wystawa daje rękojmię gwarancji? Czy pokój zapewniony? Rozmiary zakreślone przechodzą nasze siły.

W a l i c h i e w i c z wątpi, aby było wiele zgłoszeń, bieda nie do opisania między rękodzielnikami i przemysłowcami, kredyt trudny, należałoby się zastanowić nad odroczeniem.

A r t u r P o t o c k i. Wszędzie bieda, nędza, złe czasy. Są obawy, czy wystawa się uda. Nie ma tego spokoju w kraju, który potrzebny do takich dzieł. Ciężka atmosfera ekonomiczna — sytuacja się nie zmieniła. Od 6 tygodni żaden fakt nie nastąpił, któryby zmienił sytuacje. Z rolników każdy chowa grosz na chwilę, która może go zaskoczyć. Udział ze strony rolników uważa za przesądzony i przepadły. Bydło musi na wystawę być przygotowane, a dziś sprzedają wszystko, bo jutro mogą za bezcen zabrać. Co do rękodzielników, banki kredytu nie dają — nie mogą się spodziewać teraz zbytu. Do wystawy, oprócz energii, potrzeba miejsca i pieniędzy — a tego nie ma.

Placu nie ma, do nowego placu trzeba nowego rozłożenia, nowych planów — wody potrzeba, a nie ma wodociągów, wojskowość co do placu powiedziała *dermalen nicht*. A co do sytuacji, to przed czerwcem decyzja być nie może — bo wtedy dopiero wyjaśni się sytuacja, a później, gdyby pieniądze były, to potrzeba wszystko przepłacić.

Czy nie doznamy zawodu? Na przyszły rok mogłyby być subwencje z ministerstw. Nie należy na gwałt robić. Trzeba sytuacji mężko w oczy patrzeć.

Rusofilski adres galicyjski.

Od kilku miesięcy krążyła wiadomość o adresie russofilów lwowskich do p. Wasyla Iwanowicza Aristowa, sekretarza takzw. „słowiańskiego Towarzystwa dobroczynności" w Petersburgu, które oddawna subwencjonuje rusofilską propagandę w Galicji. Adres ten pojawił się w pismach rosyjskich z wszystkiemi podpisami; wtedy ks. kan. Pietruszewicz corychlej oświadczył w *Mirze*, że podpisał ten adres, ale tylko jako osoba prywatna, a nie jako członek kapituły, a zresztą nawet go nie czytał. Słychać, a donoszą to i z Wiednia, że rząd wytoczył dochodzenie w sprawie tego adresu, i że teraz w ślad za ks. Pietruszewiczem kilku innych „podpiszczyków" poszło w zaprzańce, zasłaniając się tem, że podpisali adres nie czytając.

Jest to już trzecie wielkie pęknięcie wrzodu rusofilskiego. Pierwszem był artykuł *Słowa* po bitwie pod Sadową, w którym Naumowicz jawnie wezwał Rusinów halickich, aby porzucili tę . . . . Austrję a oddali się Rosji — drugiem była sprawa hnilicka.

Ani *Słowo* ani *Nowy Prołom* (innego *Prołomu* nie ma) nie podały tego adresu. Powtarzamy go bez komentarza, który dla naszych czytelników byłby przecie zbytecznym:

„Wysoce poważany Wasylu Iwanowiczu!

„Powitanie z duszy i pozdrowienie serdeczne posyłamy wam za siebie i wielu innych. W tym roku minęło 10 lat Waszej sławnej, szczerej i nader użytecznej służby na polu powszechno-słowiańskiem. Dziesięć lat minęło od owej sławnej chwili, jak powszechno-słowiańskie znamię zajaśniało światłem zorzy na cały świat słowiański. Komu z nas, w których bije szczero-ruskie serce, nie są też pamiętne wielkie zasługi Słowiańskiego Towarzystwa w czasach tak decydujących przez nas przeżytych i obecnych! I komuż mamy też zawdzięczyć i my, ogrzani tem ogromnem i ciepłem światłem, jak nie onym przesławnym pracownikom, którzy stoją na straży u wielkiego świecznika, a pomiędzy którymi Wy, wysoce zacny mężu, stale zajmowaliście tak wielkie miejsce.

„Wasza ciągła, uciążliwa działalność jest nam wszystkim wybornie znaną, oceniamy ją z wysokiem uznaniem i dla tego nagrodą i pociechą niech Wam będzie to, że gorliwość i szczere oddanie się Wasze dla sprawy już przyniosły tak obfite owoce.

„My wierzymy i głęboko ufamy, że wielka słowiańska idea na pewno zwycięży — rozstąpią się obłoki — znikną wrogi i rozgałęzi się powszechne Słowiaństwo w całej sile bratniej miłości, albowiem z nami Bóg i upokorzą się wszyscy poganie. I dla tego przyjmijcie nasze gorące russkie „Bóg zapłać" za wszystkie Wasze zacne i nieustanne trudy, za gorące i wytrwałe współczucie dla wszechsłowiańskiej sprawy.

„Daj Boże wam siły i wytrwałości na długie lata, na sławę Rosji i całego słowiańskiego świata! Niech żyje nasz znakomity patrjota i niestrudzony bojownik za znamie słowiańskie!

„Mnohaja lita" ubóstwianemu naszemu przyjacielowi Wasylowi Iwanowiczowi — trzykrotne hurra „Mnohaja lita" i wszystkim waszym współpracownikom, którzy zebrali się na sławną ucztę uznania, współczucia i szerszej wdzięczności dla niestrudzonego towarzysza-jubilata Wasyla Iwanowicza.

„Cześć wam wszystkim, niech nas zagrzewa wdzięczna pamięć o wielkich współpracownikach słowiańskiej idei. Śpiewajmy, śpiewajmy chwałę Chomiakowa, Aksakowa, Pogodyna, Petrowa, Frejganga i innych wielkich pracowników i bojowników za słowiańskie znamię.

„Wszechmogący niech zleje na nich swą łaskę".

(Podp.) Bogdan Dziedzicki, prezes politycznego towarzystwa „Russkaja Rada". A. Petruszewycz, kanonik kapituły lwowskiej. J. M. Gierowskij, prezes instytutu „Narodny Dom". Osyp A. Markow, redaktor *Nowego Prołomu*. O. Y. Tarnawskij, zarządca drukarni Stauropigiańskiej. Osyp A. Monczałowski, redaktor *Strachopuda*. J. N. Pełech, współpracownik *Nowego Prołomu*. Dr. Iwan Dobrjańskij, adwokat, docent Uniwersytetu. Teodora Wasylewna Naumowicz, Adelajda Dm. Kośnierska. J. D. Kośnierskyj, dyrektor ruskiego Banku we Lwowie. Dr. Łew Pawencki, dyrektor ruskiego Banku. T. J. Łucyk, naczelnik kancelarji staropigiańskiego instytutu. Roman E. Mokryckyj, kandydat notarjalny. Włodz. T. Łucyk, literat. Sawa A. Duda, zarządca kancelarji Tow. im. Kaczkowskiego. Łukian Gulickyj, urzędnik sądowy. Władysław P. Chomińskij, urzędnik ruskiego Banku. Ant. A. Babicz, urzędnik ruskiego Banku. Petr Podhorodeckyj, urzędnik rus. banku. Dr. Iwan Lityńskij, adwokat. Adrjan Iwanowicz Aparuczycz, służący ruskiego Banku. S. Derżko, dyrektor „Narodnej Torhowli. J. A. Kuryczkiewycz, kand. adw. Ł. P. Dekońskyj, słuch. filozof. fakult. A. A. Gutkowskyj, urz. Banku. Hieronym M. Pietrasiewicz, artysta-muzyk. Iwan S. Dniestrzański, kontrolor rus. Banku. Mikołaj J. Procyk, kandydat notarjalny. Osyp I. Wolińskij, inspektor Towarzystwa ubezpieczeń „Azienda". Apolon Nyczaj, dyrektor Narodnej Torhowli"

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 28. Marca.

* **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się we wtorek i we czwartek dnia 29 i 31 marca. Na porządku dziennym są wnioski odnoszące się do zarządzeń antiepidemicznych, i budżet funduszu gminy i funduszów pod jej zarządem zostających.

* **Za spokój duszy śp. Kraszewskiego** odbywają się nabożeństwa w całym kraju. W Sanoku odbyło się nabożeństwo staraniem miasta d. 26. bm., w Rzeszowie d. 24. b. m., w Brodach odbędzie się dnia 2. kwietnia.

W Peszcie odbyło się także d. 26. nabożeństwo żałobne za śp. Kraszewskiego, urządzone przez tamtejsze Towarzystwo polskie w kościele Franciszkanów. Prawie wszyscy członkowie Towarzystwa z prezesem, p. Stępieniem, byli obecni, tudzież jenerał Klapka. Zarządzono też w Towarzystwie składkę na pomnik dla Kraszewskiego. D. 26. wieczór miało się w Towarzystwie odbyć uroczyste zebranie na cześć Kraszewskiego.

* **Henryk Sienkiewicz** wygłosił w piątek w Krakowie odczyt p. t. „Wrażenia z Aten". Sala była przepełnioną, prelegenta powitano i żegnano hucznemi oklaskami. Sprawozdawcy pism krakowskich podziwiają prawdziwie klasyczną prostotę z jaką prelegent Sienkiewicz malował piękności Grecji.

* **Przeniesienia i mianowania.** Namiestnik przeniósł kom. pow J. Wołoszyńskiego z Niska do namiestnictwa, koncepistów Wiktora Dżerowicza z Łańcuta do Niska i Eugeniusza Dültza z namiestnictwa do Nadwórnej, a praktykantów konceptowych Aleksandra Stacha z Rawy do Złoczowa, Ad. Spirydjona Telichowskiego z Nadwórnej do Śniatyna, Gustawa Brücknera z Tarnowa do namiestnictwa, Piotra Przybylskiego z Jarosławia do Łańcuta, Zygmunta Rettingera z Brodów do namiestnictwa, Seweryna Semlera ze Złoczowa do namiestnictwa, Mieczysława Jakóba Kaliniewicza z namiestnictwa do Kossowa i Jul. Bol. Piotrowskiego z namiestnictwa do Tłumacza, dalej zamianował koncepistów Józefa Kaz. Jagoszewskiego w Gorlicach, dr. Stanisława Nowosieleckiego w Żółkwi i Stanisława Zimnego we Lwowie, prowizorycznymi komisarzami powiatowymi, a praktykantów konceptowych Juliana Napadiewicza w Białej, Wiktora Dżerowicza w Łańcucie i Eng. Dültza we Lwowie, prow. koncypistami.

* **Mianowania w armii.** Dowódcami pułków zostali mianowani: pułk. Józef Niemeczek dowódcą 90. pułku piechoty, pułk. Jorkasch-Koch 89. pułku piechoty.

* **Zmarli.** Jan Danek, inżynier i naczelnik VIII. inspekcji kolei Karola Ludwika, zmarł w Gródku w 50. r. życia. Zwłoki przeniesione zostaną do grobowca familijnego w Krakowie.

Ryszard hr. Rozwadowski, właśc. dóbr ziemskich, zmarł po kilkudniowej chorobie w Stanisławowie w 56. r. życia.

Jan Heurich, znany z prac architektonicznych i dziennikarskich, współpracownik *Przegl. technicznego i Gazety rzemieślniczej*, zmarł w Warszawie w 53. roku życia.

Piotr Dobrawsky, wysoko ceniony artysta *Nar. Divadla*, zmarł w Pradze w 48. r. życia.

* **Odczyt p. Janowskiego** o architekturze greckiej i rzymskiej — pierwszy w tym rodzaju — zebrał bardzo liczną publiczność. W świetnym wywodzie przedstawił p. prelegent dzieje architektury starożytnej — w następnym odczycie przedstawi formę i konstrukcję stylów greckiego i rzymskiego, z demonstracjami, do których potrzebne będą dla publiczności lornety.

* **„Nowemu Prołomowi"** odebrało debit pocztowy ministerstwo węgierskie za „tendencyjne występowanie tego pisma przeciw rządowi węgierskiemu i za ubóstwianie Rosji w taki sposób, że mógłby on wpłynąć szkodliwie na zamieszkałych w Węgrzech Słowian i zniechęcić ich względem wspólnej ojczyzny."

* **W dyecezji stanisławowskiej** r. gr. mianowano dziekanami ks. Mik. Drohomireckiego w buczackim i ks. Lwa Kalińskiego w tyśmienieckim dekanacie. Ks. Celestyna Kosteckiego instytuowano uroczyście ubiegłej niedzieli jako kanonika kapituły stanisławowskiej. Ks. biskup Pełesz udał się do rządu z prośbą o podwyższenie dotacji dla kapitulnych kanoników a mianowicie w ten sposób, ażeby płaca kanoników gremialnych równała się płacy c. k. profesorów szkół średnich, prałatom zaś żeby podwyższono, i tak kustoszowi o 100 zł., archidjakonowi o 200 zł, e archipresbyterowi o 300 zł., dotychczasowej płacy przez prałatów krajowych kapituł pobieranej.

* **Cholera** pojawiła się ponownie w Budapeszcie. Dnia wczorajszego skonstatowano jeden wypadek zasłabnięcia.

* **Trzęsienie ziemi** dało się czuć w Savonie jeszcze raz d. 25 bm. rano.

* **Walne zgromadzenie „Czytelni kobiet"** odbyło się wczoraj popołudniu. Zgromadzenie zagaiła pani Wechslerowa, wzywając do oddania czci pamięci ś. p. Kraszewskiego, co zebrane panie przez powstanie z miejsc wyraziły. W pięknej przemowie podała p. W. pokrótce historję powstania Czytelni i pomyślnego jej rozwoju.

Pna Lettnerówna odczytała protokół ostatniego walnego zgromadzenia, a pna Chądzyńska sprawozdanie z czynności wydziału za rok ubiegły. Czytelnia została otwartą 10. marca r. z. i mieściła się jakiś czas w gościnnym lokalu stow. „Pracy kobiet". Obecnie posiada czytelnia własny swój lokal, w którym odbywają się tygodniowe zebrania i odczyty. Odczytów w r. 1886 odbyło się 22 przeważnie z dziedziny nauki, literatury i sztuk pięknych. Członków liczy obecnie czytelnia około 200 co najlepiej świadczy o jej pięknym rozwoju. Biblioteka świeżo założona posiada 400 dzieł. Dla użytku członków było 20 kilka czasopism z których ofiarowano czytelni bezpłatnie, część za zniżoną cenę. Obrót kasowy wynosił w r. z. 620 zł. 42 c. pozostałość kasowa 17 zł. 17 c.

Sprawozdanie powyższe przyjęło zgromadzenie do wiadomości. W miejsce ustępującej dla braku zdrowia pani Horoszkiewiczowej, obrało zgromadzenie przewodniczącą panią Stefanię Wechslerową.

Przystąpiono następnie do wyborów uzupełniających. Wynik ich był taki, że do wydziału weszły pp. Gostyńska Marja, Gostyńska Władysława, Kulińska Józefa, Niedziałkowska W., Strzelecka Wanda, Wolska Zofia i Urbańska Julia.

W dalszym ciągu posiedzenia przemówiła p. Marja Wysłouchowa w te słowa:

„Na mocy upoważnienia Wydziału mam zaszczyt zaproponować szanownemu zgromadzeniu na członków honorowych Czytelni panie: ks. Jadwigę Sapieżynę, Felicję z Wasilewskich Boberską i Walentynę Horoszkiewiczowę.

Szlachetne czyny tych pań oraz wielkie ich cnoty tak publiczne jak prywatne, zjednały im tak szczerą a ogólną sympatję, tak głębokie uznanie i cześć, że ani na chwilę o uczuciach szanownego zgromadzenia nie wątpię względem nich. Nie z potrzeby więc, lecz jedynie dla zadosyćuczynienia życzeniom serca, pozwolę sobie umotywować w paru słowach ten wniosek Wydziału.

Szczodrobliwej hojności i miłosiernym uczuciom ks. Sapieżyny miasto nasze zawdzięcza wiele zakładów filantropijnych. Nie zapomniała ona nigdy o obowiązkach możnych i bogatych, względem nieszczęśliwych braci, których udziałem ciężka, szara dola pracy i nędzy, nie zamknęła się nigdy w ciasnem kole egoistycznego szczęścia, przeciwnie, gdzie tylko mogła dosięgnąć dobroczynna jej dłoń, tam starała się ocierać gorzkie łzy, zabliźniać krwawiące się rany, zmniejszać niesprawiedliwość. Słusznem więc jest i koniecznem, byśmy złożyły jej taką daninę szacunku i uznania, na jaką nas stać dzisiaj.

Gdy po rewolucji listopadowej zawisła nad krajem noc głucha, gdy na polu ruchu umysłowego zapanowało milczenie i bezczynność, wówczas dzielne córy Polski wzięły się do czynnej pracy i tak przykładem i żywem słowem, jak piórem starały się wskrzesić gasnącą nadzieję, obudzić z apatji nieszczęśliwą ojczyznę. Do zastępu tych dzielnych kobiet należała również szanowna nasza przewodnicząca, biorąc czynny udział w zbiorowem piśmie, wydawanem wówczas przez kobiety, p. t. Pierwiosnek. I w dalszym ciągu życia pozostała wielką ideałom swej młodości, pojmując całą doniosłość słów, któremi kończy jednę ze swych pięknych poezyj.

„Gdy żyje polska niewiasta
„Jeszcze Polska nie zginęła."

W ostatnim zaś roku pomimo starganych sił i słabego zdrowia przyczyniła się niepospolicie do pomyślnego rozwoju naszej Czytelni, zajmując się gorliwie najdrobniejszemi jej sprawami, nieraz z narażeniem zdrowia, by tylko módz osobiście czuwać nad niemi. Dowód wdzięczności, jaki pragniemy złożyć jej dzisiaj, będzie tylko spłatą drobnej cząstki naszego długu.

Jeśli oglądanie rzeczy artystycznie pięknych kształci w nas poczucie estetyczne, to znowu zetknięcie się z wzniosłą i szlachetną duszą ludzką podnosi nasz poziom moralny, zostawia po sercu jakby pozłotę, broniącą od rdzy zepsucia. Do takich wybranych, a stokroć błogosławionych i ukochanych istot, które umieją ogrzać, podnieść, oświecić całe swe otoczenie, należy p. Boberska: wybranie jej na honorowego członka jest już nietylko złożeniem hołdu prawdziwej zasłudze, lecz niejako rękojmią dalszego rozwoju Czytelni. Bo wszyscy znamy jej miłość dla Ojczyzny, jej poświęcenie dla sprawy ogólnej, jej chęć przelania tych uczuć w serca innych. My zaś, zamordowanej matki dzieci, powinnyśmy mieć oczy zawsze utkwione w jeden punkt jasny, musimy pozostać wierne całej porozbiorowej historji Polski, bo w przeciwnym razie podpisałybyśmy same na siebie wyrok, z którego nie ma zmartwychwstania, bo z chwilą wyrzeczenia się ideałów niepodległości

Możeby nas szczodrzej karmiła ta gleba
A plon nie poszedł na pastwę płomieni,
Możeby lepiej było tym zjadaczom chleba
Co tuczyć się pragną z losem pogodzeni, —
Lecz nad przyszłością zaszłaby noc głucha,
A naród by został bez serca i ducha.

Wniosek pani Wysłouchowej został z ogólnym zapałem jednomyślnie przyjęty.

W końcu na wniosek pani Niedziałkowskiej zobowiązały się panie należące do czytelni złożyć po 1 zł. jako datek nadzwyczajny na utworzenie funduszu rezerwowego czytelni.

* **Fundacja ks. Leona Sapiehy** miała w r. 1886 następujące dochody: Zapas początkowy majątku obrotowego 283 zł. $36^{1}/_{2}$ ct. gotówką, majątku zarodowego 19.416 zł. 14 ct. efektami, majątku rezerwowego 2973 zł. 69 ct. efektami. Odsetki od efektów 1270 zł. 50 ct. gotówką. Gotówka za spieniężone efekta 504 zł. Nadwyżka przy konwersji 5 prc. listów zastawn. Towarzystwa kredytowego ziemskiego 33 zł. 75 ct. gotówką. Efekta zakupione 827 zł. 61 ct. Suma dochodów 2091 zł. $61^{1}/_{2}$ ct. gotówką, 23.217 zł. 44 ct. efektami. W wydatkach zaś: Stypendja 1000 zł. gotówką. Koszta insercyjne 12 zł. 75 ct. gotówką. Gotówka wydana na zakupno efektów 787 zł. 36 ct. Wydatek na kupon pro rata temporis 15 zł. 90 ct. gotówką. Efekta spieniężone 504 zł. Suma wydatków 1816 zł. 1 ct. gotówką, 504 zł. efektami. Z porównania z sumą dochodów okazuje się z końcem roku 1886 zapas ostateczny majątku obrotowego 275 zł. $60^{1}/_{2}$ ct. gotówką, zarodowego 19.531 zł. 39 ct. efektami, rezerwowego 3182 zł. 5 ct. efektami. Razem 275 zł. $60^{1}/_{2}$ ct. gotówką, 22.713 zł. 44 ct. efektami. Z porównania zapasu ostatecznego z zapasem początkowym, okazuje się przyrost w majątku zarodowym 115 zł. 25 ct., w majątku rezerwowym 208 zł. 36 ct., ubytek w majątku obrotowym 7 zł. 76 ct. Zatem ogólny przyrost majątku w kwocie 313 zł. 85 c.

* **Zarząd Chóru damskiego gal. Tow. muzycznego** zaprasza wszystkich P. T. członków na ostatnią przedwieczorkową próbę, która się odbędzie we wtorek d. 29. b. m. o godz. szóstej wieczorem w sali Towarzystwa.

* **Urząd pocztowy** w Oporzcu zostaje z dniem 31 b. m. zwiniętym, natomiast wejdzie w życie z dniem 1 kwietnia b. r. c. k. urząd pocztowy w Ławocznem na dworcu. Czynność jego ograniczać się będzie na przyjmowaniu i wydawaniu poczty listowej i wartościowej a przytem pełnić będzie funkcje pocztowej kasy oszczędności. Do urzędu tego przyłączono miejscowości: Oporzec, Wołosianka, Ławoczne, Tarnawka, Jelenkowate i Chaszczowanie.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

W ubiegłych dwóch dobach wiatr był przeważnie zachodni, stan nieba zmienny, w sobotę wieczorem i w nocy padał deszcz, a w niedzielę zmieszany ze śniegiem padał przerwami Łączny opad wynosił 2.7 mm. Średnia temperatura pierwszej doby była 2.9° C., drugiej 2.0° C., najwyższa w sobotę 6.8° C., najniższa dziś w nocy 0.0° C.

Stan barometru zredukowany na poziom morza był dziś o 9. rano 753.6 mm.

Zniżka barometryczna znajdowała się wczoraj na wyspach Faröer i wynosiła 745 — 750 mm., zwyżka w Hiszpanii i wynosiła 775 — 770 mm., zniżka drugorzędna utworzyła się między Wilnem a Kijowem.

Prognoza na dobę następną od 12. godziny w południe dnia 28. marca Wiatr silniejszy o zmiennym kierunku od SE do W, średnia temperatura doby około 3° C., niebo zamglone, powietrze znacznie wilgotne i niespokojne, deszcz nieznaczny zmięszany ze śniegiem.

* **Jutro** dnia 29. marca: św. Eustachego; — św. Aleksja.

— *(y.)* **Stanisławów** d. 25. marca. *(Teatr.)* Teatr p. B. Linkowskiej, po raz pierwszy zawitał do Stanisławowa, a dawszy dotychczas zaledwie trzy przedstawienia ujął sobie już całą publiczność. Personal tej trupy nie jest liczny, ale doborowy. Prócz tego daje się spostrzegać pewna staranność w wystawie, na którą inne teatra mniejszą zwracają uwagę, a która nader miłe robi wrażenie. Zaletę teatru stanowi także okoliczność, iż z repertuaru wykreślone są wszelkie bombastyczne dramata i tragedje, a wystawiane są sztuki uznanej wartości. Teatr p. Linkowskiej robi jak najmilsze wrażenie, a inteligencja stanisławowska umiejąc ocenić jego wartość zgromadza się coraz to liczniej na przedstawieniach, użyczając sympatycznej trupie zasłużonego poparcia.

— **Z Tarnopola** d. 23. marca. (Kor. *Gaz Nar.*) (Towarzystwo przyjaciół muzyki). Do rzędu najruchliwszych tutejszych różnych Towarzystw należy bezwątpienia Towarzystwo muzyczne. Jest to Towarzystwo, dzięki zapobiegliwości swego dyrektora p. Władysława Wszelaczyńskiego, że się tak wyrażę „i do różańca i do tańca", skoro oprócz uprawiania muzyki wciąga w zakres swej działalności w ogóle wszystko, co tylko w jakimkolwiek związku lub stosunku z muzyką pozostaje. Teatr, wieczornice, św. Mikołaj, koncert, próby, wieczorek, msza, kolendy, Veni Creator, a nawet i tańce zapełniają liczne wieczory naszego Towarzystwa muzycznego i dobrze z tem wszystkim, bo i członkom i Towarzystwu samemu, a chociaż niektórzy z przeciętnych Tarnopolan krzywem na te objawy żywotności Towarzystwa spoglądają okiem, wymagając od niego więcej, niż ono w rzeczywistości dać może, dobrze się jednak mimo to dzieje Towarzystwu, skoro, jednając sobie coraz więcej przyjaciół i zwolenników, postępuje raźnie na drodze swego rozwoju.

Od sześciu tygodni nie występuje wprawdzie Towarzystwo czynnie na zewnątrz i gdyby przypadkiem kto mniemał, że może z szałem karnawałowym, ucichło i życie w Towarzystwie, myliłby się tak samo, jak mylą się ci, którzy koniecznie chcą w siebie wmówić, iż bez nich żadne Towarzystwo w mieście ostać się nie potrafi.

Praca bowiem i to nawet bardzo w skutki obfita, trwa w Towarzystwie nieustannie i dyrekcja przygotowuje miłą swym członkom niespodziankę. Oto na Wielki piątek, przygotowuje się Haydena „Siedm słów", a na pierwsze dnie maja, jako w 10-letnią rocznicę powstania Towarzystwa, urządzony będzie nadzwyczajny koncert. W program koncertu wchodzi Schumanna „Przekleństwo pieśniarza" (Sängerfluch". Znawcy muzyki przywiązują do obu tych produkcyj niemałą wartość i cieszą się naprzód wykonaniem tych arcydzieł sztuki, które przyniosą prawdziwą chlubę Towarzystwu i jego kierownikowi. Do pierwszych więc dni maja muszą członkowie Towarzystwa ćwiczyć się w cierpliwości, a my natomiast możemy zapewnić, że to oczekiwanie, sowicie wynagrodzonem będzie, w którym to właśnie kierunku p. dyrektor artystyczny i członkowie chóru mięszanego, wszelkich dokładają starań.

— **Proces anarchistów.** Z Wiednia donoszą 25 b. m.: W sprawie podpalenia składów drzewa przyznaje Wawrunek, że istniał taki zamiar za poradą Koczy'ego. Wawrunek jednak i towarzysze odstąpili od niego, ponieważ mógł wyniknąć większy pożar, a flaszki z płynem zakopali na wałach rogatkowych. To samo zeznaje także Kaspari.

Podsądny Kopecky oświadcza, iż jest niewinnym i wskazuje na Koczy'ego jako podżegacza. Kopecky stara się winę współobżałowanych osłabić opowiada, że przy aresztowaniu jego i Buzeka był obecny także jakiś człowiek, który długi czas wciskał się w ich towarzystwo. Człowiek ten został także aresztowany, ale znikł później.

Podsądny Buzek twierdzi, że wezwanie Koczy'ego do podpalenia odrzucił z oburzeniem, a 3 października poszedł z Kopeckym na plac, gdzie się znajdował skład drzewa, aby przeszkodzić podpaleniu, co mu się też powiodło. Przewodniczący przypomina, że podsądny w śledztwie powiedział, iż poszedł tam, bo obawiał się zemsty towarzyszów, na co tenże odpiera, że mówił tak, bo sędzia śledczy groził mu, iż nie zobaczy swej żony, dopóki wszystkiego nie wyzna. Podsądny Buelacher oświadcza, że 3 październ. z umysłu pozostał w domu. Podsądny Stieber twierdzi, że podczas przechadzki jego z Kopeckym nadszedł Koczy i natychmiast rozwijał plan podpalenia za pomocą flaszek.

Przewodniczący: „W śledztwie twierdziłeś pan, że ktoś powiedział, iż anarchiści muszą pokazać, co potrafią." Stieber zaprzecza temu, twierdząc, iż to sędzia śledczy napisał.

Przewodniczący karci tę uwagę i powiada: „W śledztwie powiedziałeś pan, żeś się zgodził na podpalenie." Stieber: „To mi podpowiedział sędzia śledczy, na co ja przystałem, bo on groził mi użyciem innych środków, aby mnie zmusić do zeznania."

Przewodniczący (surowo): „To nieprawda, takie rzeczy nie zdarzają się. Jeżeli dalej pan będziesz tak mówił, zasądzę pana na karę dyscyplinarną."

Podsądny Müller oświadcza, iż jest niewinnym, a na pytanie obrońcy dr. Ornsteina podaje, że bawił w r. 1884 dwa dni w Budapeszcie. Dr. Ornstein: „Nota policyjna podaje, że Müller był dłuższy czas w Budapeszcie czynnym w celach anarchistycznych, proszę więc o telegraficzne skonstatowanie, że Müller bawił tam tylko w przejeździe." Przewodniczący przyrzeka to uczynić, poczem rozprawę odroczono. W piątek był ciąg dalszy, z wykluczeniem publiczności.

Na wniosek obrońców podczas tajnej rozprawy pozostali w sali sądowej jako mężowie zaufania: sprawozdawcy pism wiedeńskich, korespondenci dzienników zagranicznych i poseł do Rady państwa Pernerstofer — razem 25 osób.

Na wieczornem tajnem posiedzeniu orzekli rzeczoznawcy, że materje wybuchowe były dobrego gatunku, poczem prokurator odstąpił od oskarzenia Müllera, który też natychmiast został uwolniony. Po odczytaniu świadectw konduity, odroczono posiedzenie.

Na sobotniem posiedzeniu przewodniczący oświadczył, że postępowanie dowodowe jest ukończone, poczem rozpoczęły się wywody. Prokurator Pelser podtrzymuje w całej pełni oskarzenie, ale czyni to z wielkiem umiarkowaniem.

Obrońca Kaspari'ego, Wolf Eppinger, położył wagę na to, że przy wydaniu wyroku trzeba uwzględnić, co podsądnych uczyniło nieprzyjaciołmi porządku społecznego. Zamiast skazywać oskarzonych, byłoby daleko korzystniejszem dla społeczeństwa, gdyby śledztwa, a następnie i wyroki dotknęły tych ludzi, którzy nadużywają powierzonej sobie władzy i nieludzkiem postępowaniem wzniecają nienawiść robotników ku społeczeństwu. Mowca maluje postępowanie policji i zaznacza, że oskarzony Sznstaczek został z Szwajcarji wydany, podczas gdy wydania Koczy'ego wcale nie żądano. Obrońca apeluje w końcu do sędziów, aby wydali wyrok łagodny i nie stwarzali „męczenników", gdyż inaczej skorzysta na tem tylko doktryna Jana Mosta.

— **Samobójstwo.** We Wiedniu odebrała sobie życie 23. b. m. przez otrucie cyankalim, 28-letnia siostra miłosierdzia, Matylda Valyi, pochodząca z arystokratycznej rodziny węgierskiej. Była ona przedtem przełożoną szpitala węgierskiego Towarzystwa Czerwonego krzyża w Budzinie, a obecnie siostrą miłosierdzia austr. Czerwonego krzyża i zajmowała się dobrowolnie pielęgnowaniem chorych w szpitalu Rudolfinum w Döbling. Matylda Valyi była wzorem siostry miłosierdzia, koleżanki i chorzy ubóstwiali ją. Powód samobójstwa niewiadomy.

— **Eksplozja.** Dnia 23. b. m. w nocy jeden z młynów prochowych Mayera w pobliżu Wiener-Neustadt wyleciał w powietrze skutkiem eksplozji. Trzech robotników straciło życie.

— **Komendant Warszawy.** jenerał-lejtenant Krock, zmarł nagle przed kilku dniami. Dzienniki warszawskie przynoszą wiadomość tę bez wszelkich komentarzy. Zmarły znany był jako srogi wróg Polaków.

— **Potrójne morderstwo.** Z Paryża donoszą, że u uwięzionego w Marsylii Pranziniego znaleziono zegarek złoty, który należał do zamordowanej w pałacu przy ulicy Montaigne, pani R. Zegarmistrz po oględnięciu zegarka oświadczył, iż kupiony on został niedawno temu przez panią R Pranzini nie przyznał się do winy, znaleziony u niego jednak zegarek stwierdził, że przynajmniej jest on współwinnym w tem morderstwie.

— **Z Berlina** Redaktorowie pisma *Neue Zeit*, wychodzącego w Charlottenburgu, pp. Künstler i Burchardt, skazani zostali 24. b. m. za obrazę honoru Bismarka na 2 miesiące aresztu.

— **Rumuńska akademia**, odwdzięczając się Leonowi XIII. za darowanie jej zbioru cennych dzieł historycznych, wysłała przez osobną deputację do Rzymu piękny zbiór starych kronik rumuńskich i ozdobnie oprawne poezje Hormuzakiego i Balcesku.

— **Wystawa pocztowa** odbędzie się w maju b. r. w Antwerpii w muzeum przemysłowem. Komitet wydał odezwę do posiadaczy zbiorów znaczków pocztowych, kart korespondencyjnych itd. wzywając ich do obesłania wystawy.

— **W sferach rumuńskich** agituje się projekt założenia w Czerniowcach politycznego dziennika w języku rumuńskim.

— **Ślub Krystyny Nilson**, obecnie hrabiny Casa Miranda, odbył się w d. 12. b. m. w południe w kaplicy kościoła św. Magdaleny w Paryżu. Ściany kaplicy zasłane były literalnie kwiatami białej kamelii. Panna młoda miała bogatą suknię atłasową koloru perłowego z ozdobami aksamitnemi tegoż koloru. Pyszny garnitur djamentów i szmaragdów, któremi olśniewała hrabina, przysłany został przez umyślnego kurjera z Londynu od Rotszylda. Nowożeńcy po powrocie z kościoła otrzymali liczne powinszowania, z których ważniejsze wymienia *Gaulois*, a mianowicie: od królowej-rejentki hiszpańskiej, od króla i królowej szwedzkiej, od księcia Neapolu, od hrabiego Paryża, od księżnej Walii i inne. Małżonkowie udali się następnie wprost do Madrytu, zkąd wkrótce zresztą wracają do Paryża. Hrabina Miranda, porzucając scenę, zastrzegła sobie możność występowania w koncertach, urządzanych na cele dobroczynne.

— **Prawa mężów.** Na odbytej przed kilku dniami konferencji adwokatów paryskich dyskutowaną była kwestja, czy mąż ma prawo bez zezwolenia żony otwierać adresowane do niej listy? Odpowiedź wypadła twierdząco. Dzienniki paryskie zajmują się

również tem pytaniem, a *Temps* ogłosił zapatrywania się na tę kwestję niektórych pisarzy. I tak: Aleksander Dumas oświadcza się bezwzględnie po stronie mężów. Przeciwnego zdania jest pani Adam, podczas gdy autorka Georges Peyrebrnne uznaje, że jakkolwiek tradycja przemawia za przywilejem mężów, — niezgodny on jest przecież z dzisiejszym postępem cywilizacji. Vacquerie przyznaje w tym względzie obu małżonkom równe prawa. Inni pisarze stoją już po jednej, już po drugiej stronie.

— **Stracenie za pomocą elektryczności.** Ciało prawodawcze stanu New-York wybrało na ostatniej swej sesji komisję, celem zastanowienia się nad najlepszym rodzajem wykonywania kary śmierci. Komisja po dokładnem zbadaniu poleciła zniesienie kary śmierci przez powieszenie i zaleca baterję elektyczną w miejsce stryczka. Takie wykonanie śmierci jest bardziej humanitarnem, ponieważ nie jest połączone z bolem, zarazem jest pewniejszem, ponieważ śmierć natychmiast następuje, a zresztą mniej wzbudza wstrętu na widzach, obecnych przy egzekucji.

Teatr, literatura i muzyka.

— **Teatr.** Benefis. W piątek, d. 1. kwietnia będzie po raz pierwszy przedstawiona na korzyść p. A. Walewskiego, 3-aktowa komedja z francuskiego pp. Ed. Rajmond i Gastyne p. t. „Piękne sąsiadki", grana z wielkiem powodzeniem w Wiedniu i na innych stołecznych scenach.

P. Walewski pracuje bez przerwy od lat 14 we Lwowie, jako artysta, czasowy reżyser, tłumacz i autor, położył więc na tem polu zasługi, które publiczność nasza niezawodnie nagrodzi uznaniem, tembardziej, iż będzie to, skutkiem zadecydowanego zniesienia benefisów, jego pierwszy a zarazem i ostatni benefis.

Z gal. Towarzystwa muzycznego. Zapowiedziany wieczór muzykalny na 23: marca br. a odwołany z powodu słabości wiolonczelisty, odbędzie się we środę 30. marca b. r. w sali Tow. (gmach teatralny) o godz. 7. wieczór. Program pozostaje niezmieniony. Bilety są do nabycia w księgarni pp. Seyfartha i Czajkowskiego, a w dzień wieczorku przy kasie.

— Koncert J. I. Paderewskiego odbędzie się dnia 29 bm. we wtorek w sali kasyna miejskiego i zapowiada się świetnie. Program koncertu jest następujący: 1. Beethoven: Sonata apassionata; 2. a) Scarlatti: Pastorale, b) Händel: Warjacje, c) Mozart: Rondo, d) Szubert: Moment musical, e) Szuman: Faschingsschwank; 3. Paderewskiego: a) Sarabanda, b) Menuet, c) Romans, d) Krakowiak, e) Warjacje; 4. Chopin: a) Nocturn, b) Impromptu; 5. Liszt: Rapsodja.

Początek o godzinie 7½. Ceny miejsc: Fotel 3 zł. — Krzesło 2 zł. — Wstęp 1 zł. — Biletów dostać można w księgarni pp. Seyfartha i Czajkowskiego.

Wszyscy, którzy pamiętają sensacyjny występ p. Paderewskiego w koncercie w czasie pobytu Żeleńskiego, spieszą na koncert jutrzejszy.

Dziś na przyjęcie znakomitego artysty, wieczór u pp. Tchorznickich. Po koncercie p. Paderewski odjeżdża do Warszawy.

Dział ekonomiczny.

Zgromadzenie Towarzystwa naftowego.

Dnia 21. b. m. odbyło się w Gorlicach ogólne zwyczajne zgromadzenie krajowego Towarzystwa dla opieki i rozwoju górnictwa i przemysłu naftowego.

Prezes Towarzystwa, p. August Gorayski, zagaił posiedzenie przemową, którą dla ważności zawartych w niej myśli i programu na przyszłość, podajemy w dokładnem o ile możności streszczeniu.

Po powitaniu zgromadzonych i gości z oddziału kołomyjskiego, szanowny prezes mówił jak następuje:

W ostatnich paru latach żyliśmy w ciągłych zapasach z gadziną konkurencji zagranicznej, która jak wąż otaczała nas śmiertelnemi pierścieniami i jak wąż podstępnie zabić nas usiłuje. Przemytnictwo znalazło silnych sojuszników w granicach państwa austrjackiego; bohaterowie złota i kapitału wypowiedzieli i tu walkę rzetelnej pracy, a sprzymierzyli się nawet z rządem drugiej połowy monarchii. Natomiast przychylnych mieliśmy wielu więcej, powiem wszystkich prawie, w zasadzie. ale w praktyce omal nie sprawdziły się słowa bajki „wśród serdecznych przyjaciół psy zająca zjadły." Niezrozumienie i lekceważenie znaczenia naszego przemysłu naftowego sprawiło, że złe w zarodzie nie było wykorzenionem, rozwielmożniło się, nabrało wielkiej siły, a nawet urosło do znaczenia politycznego i rzeczywiście względy polityczne w końcu stanęły także przeciw nam.

Rzecz dziwna, zarzucano dawniej krajowi naszemu zbytnie politykowanie, a małą usilność w kierunku pracy organicznej; mówiono: nie róbcie polityki, ale pracujcie na chleb powszedni. Otóż pracowaliśmy na ten chleb powszedni, zdobyliśmy go odrobinę, którą jednak żyją tysiące ludzi, i gdy obcy najezdca nierzetelnie wydrzeć nam go usiłuje, żądamy obrony i pomocy, ale otrzymujemy odpowiedź: rzućcie wasz ciężko zapracowany chleb powszedni, a róbcie politykę, bo względy polityczne nie dozwalają obalać swojego rządu i wkładać w ręce stronnictwa nieprzyjaznego broń własnemi rękami, która potem przeciwko nam obrócić się musi.

Różne są zapatrywania, a chociaż powyższym odmówić nie można pewnego uzasadnienia, to jednak nie mogliśmy ich podzielać, bo nam się zdawało, że najlepszą polityką jest obrona żywotnych interesów kraju i państwa.

W tych więc trudnych stosunkach podjęliśmy walkę w imię świętych praw naszych, my najbiedniejsi w biednym kraju, sami jedni przemysłowcy wśród interesów przeważnie rolniczych, bez szeroko rozwiniętego życia przemysłowego i jego organizacji, która siłą i powagą swoją dla nas obroną stacby się mogła. Wystąpiliśmy jednak nie dla lepszego lub gorszego interesu, ale jak człowiek, któremu idzie o życie i istnienie, I człowiek zrozpaczony, z którym nie ma żartu. I utrzymaliśmy plac boju, chociaż z ciężkiemi stratami, złamaliśmy *non possumus* rządowe, złamaliśmy poraz pierwszy absolutyzm drugiej połowy monarchii, co dla interesów kraju i naszego państwa z pewnością bez korzyści nie przeminie.

Winien jestem oddać tu hołd stanowczej postawie, jaką zajął dostojny prezes Koła polskiego i wielu jego członków; bez tego poparcia wszelkie nasze usiłowania byłyby daremne.

A teraz jak stoimy? Produkcja wzmogła się więcej niż w dwójnasób, skutkiem wytężonej pracy i wielkich nakładów kilku lat ostatnich; — ogromne terena naftowe coraz więcej się otwierają i przyjmą do siebie coraz szerszy udział ludności.

Technika wiertnicza tak postąpiła, że dzisiaj już siły krajowe przyswoiły sobie nowoczesne systemy i ulepszenia i z najlepszym skutkiem niemi pracują. Przerób się udoskonalał i powiększył się do tej miary, że z fabryk naszych przeszło 2 000.000 podatku się opłaca.

I to wszystko miałoby pójść na marność? Ten owoc pracy, w pocie czoła zdobyty, zginąć bez śladu, a ludność z niego żyjąca na nędzę skazaną? Przenigdy! upaść nie powinniśmy, ale na dotychczasowych podstawach rozwój dalszy jest niemożliwy. Musimy wstąpić na nowe tory i tu mamy bardzo ciężkie ale wielkie zadanie.

Wobec dotyczasowych stosunków wniosek Eksc. Grocholskiego jest niedostateczny, a chociaż gdy wejdzie w życie, będzie niejako pomocą w porównaniu ze stanem dzisiejszym, to jednak na jego podstawie, bez zmiany wewnętrznej organizacji, nasz przemysł naftowy rozwijać by się nie mógł.

Z wnioskiem tym i uchwałą Rady państwa liczyć się jednak trzeba, bo walka cłowa zapewne tem się zakończy.

Wobec tego musimy szukać innych środków, któreby choć w części krzywdę nam wyrządzoną powetować mogły.

Musimy więc dążyć:

Do zmniejszenia kosztów produkcji przez tańsze roboty, i wytworzenie wszystkich środków pomocniczych w kraju samym, jak fabryki maszyn i narzędzi wiertniczych, fabryki kwasu siarkowego i sody, lin itd., ażeby te wszystkie przedmioty tańsze i lepsze, były pod ręką do użytku kopalń i destylarń.

Ułatwienia komunikacji i zmniejszenia kosztów przewozu. Pod tym względem stoimy w ciągłej walce z niektóremi kolejami spekulacyjnemi, które znacznie większe ulgi obcym produktom przyznają.

Ulepszenia przerobu odpowiednio do wymogów konsumentów i użytkowania najściślejszego wszelkich odpadków, które w znacznej części kosztа przerobu pokryć i do taniości produkcji przyczynić się mogą.

Dalej nieodzowną jest rzeczą zorganizowanie handlu naftowego; rozstrzelony. pozostaje on w ręku rozlicznych ajentów, którzy, każdy na swoją rękę niemiłosiernie wyzyskują naszych fabrykantów.

W związku z działem handlowym stoi uproszczenie i ułatwienie taniego kredytu, bez którego przerób w walce konkurencyjnej obejść się nie może. Nadewszystko zaś trzeba nam rozbudzić ducha assocjacji; bez wspólnego działania, bez łączności w obecnym nowoczesnym ustroju zginąć musimy — lecz tu leży niestety najtrudniejsze zadanie. Programy stawiać, posiedzenia robić i wspólnie radzić umiemy, ale powiedzmy sobie otwarcie, pracować wspólnie nie umiemy.

Podejrzliwość, nieufność, brak wytrwałości i sumiennego wykonania, staje nam ciągle na przeszkodzie w pracy zbiorowej, której jednostka wydołać nie może.

Dopóki produkcja nasza była małą, konkurencja wewnętrzna przy zbycie produktów jedynie w kraju samym stawała się możebną, ale dzisiaj gdy ²/₃ naszej produkcji wychodzą na targi państwowe i gdzie spotykamy się z przemożną i nierzetelną nawet, konkurencją zagraniczna, konkurencja fabryk krajowych między sobą jest zabójczą. Natomiast wystąpienie do walki w zwartym szeregu naprzeciw nieprzyjaciela zewnętrznego jest tak koniecznem, że od niego może losy naszego przemysłu naftowego zależeć będą.

Oto program naszego przyszłego zadania, program twardy i uciążliwy, ale niezbędny. Daliśmy dowody wielkiej żywotności i siły odpornej w obronie, dajmyż teraz równie wielkie a o wiele trudniejsze dowody siły dodatniej i organicznej w utrzymaniu życia.

Tem życzeniem witam Panów i otwieram posiedzenie.

Po przemówieniu, przerywanem oklaskami, które zgromadzenie przyjęło z widocznem uznaniem i przejęciem się prawdziwością wypowiedzianych przez czcigodnego prezesa słów, prezes poświęcił jeszcze kilka gorących wyrazów pamięci zgasłych w r. 1886. Karola Klobaszy Zrenckiego członka założyciela, którego imie jest ściśle z naszym przemysłem związane, Teofila Wasilewskiego, Roberta Schütta stałych i czynnych członków towarzystwa, prof. dr. Alojzego Altha uczonego badacza przyrody a zasłużonego przemysłowi naftowemu i Artura Richtera nadkomisarza górniczego w Jaśle, który w krótkim czasie swego urzędowania dał żywe dowody przychylności dla naszego przemysłu. Na wezwanie prezesa zgromadzeni przez powstanie oddali hołd Ich pamięci.

Stosownie do zakreślonego programu odczytany został protokół z ostatniego walnego zgromadzenia, poczem Biechoński przedłożył sprawozdanie z czynności wydziału i odczytał imieniem komisji kontrolującej sprawozdanie kasowe w roku 1885 i 1886. Na wniosek komisji zgromadzenie udzieliło wydziałowi absolutorjum z przedłożnych rachunków i uchwaliło z małemi poprawkami budżet na r. 1887.

Przez aklamację wybrano następnie ponownie na prezesa p. Augusta Gorayskiego a na dwóch wiceprezesów pp. Adama Skrzyńskiego i Stanisława Szczepanowskiego. Do wydziału zaś zostali wybrani pp. Wojciech Biechoński, Władysław Dembowski. Władysław Fibich, Feliks Skrochowski, Zenon Suszycki, Józef Wiktor i Stanisław Znamirowski, a na zastępców pp. Wiktor Kłobasa, Zrencki i Walery Stawiarski.

Po załatwieniu powyższych administracyjnych czynności, zabrał głos p. Biechoński w sprawie organizacji wewnętrznej i stworzenia instytucji finansowej dla przemysłu naftowego. „Ile razy utknęliśmy o przeciwności" mówi p. Biechoński „każdy spostrzegł, że brak łączności potęguje skutek tych przeciwności i przeszkód stawianych naszemu przemysłowi i wyłaniających się co krok i z każdym dniem w przeważających rozmiarach. Już nieraz podnosiliśmy potrzebę stworzenia instytucji finansowej, którąby nasze potrzeby miała na celu. Sprawa ujednostajnienia sprzedaży naszego produktu i wyrobienia sobie kredytu na pory stagnacji jest najważniejszą ze wszystkich, jakie dziś załatwić nam wypada. Przemowa p. prezesa i wieści o dopuszczaniu pod pozorem rony nawet zupełnie czystej nafty potwierdzają w zupełności powyższe zapatrywania. Wobec konkurencji kaukazkiej, wobec nieprzychylnych nam tendencji koleji prywatnych w Austro-Węgrzech i wielu innych wrogów naszego przemysłu, powinniśmy się ocknąć, skupić, solidarnie porozumieć co do ceny, gatunku i sposobu sprzedaży nafty i skojarzyć się w instytucję finansową, któraby nam materjalnie mogła przyjść w pomoc. Stawiam przeto wniosek: wzywa się wydział, aby wypracował projekt w tym kierunku i przedłożył go na najbliższem zgromadzeniu."

Po dłuższej i ożywionej dyskusji, w której udział brali pp. Fibich, Gorayski, Fedorowicz, Dembowski, i wnioskodawca, przyjęto następujący wniosek: Wzywa się Wydział, by w jak najkrótszym czasie przystąpił do organizacji instytucji handlowo kredytowej dla przemysłu naftowego.

Na interpelację p. Wittiga w sprawie funduszu na pomnik ś. p. J. Łukasiewicza, zgromadzenie zamianowało kilku delegatów, którzyby zebraniem składek na takowy się zajęli, poczem prezes, dziękując zgromadzonym za udział w obradach, zamknął posiedzenie.

Po posiedzeniu zebrali się uczestnicy zjazdu w sali kasyna na skromny obiadek, urozmaicony szeregiem toastów, wnoszonych na cześć prezesa towarzystwa, reprezentacji kraju, nowo przybyłego starosty p. Prokopczyca, władzy górniczej, p. majora Rogoyskiego, a zakończonych staropolskiem „Kochajmy się — nie dajmy się".

Towarzystwo wzajemnego kredytu we Lwowie. Przedwczoraj odbyło się walne zgromadzenie członków tegoż Towarzystwa.

Z końcem roku 1886 liczyło Towarzystwo 526 członków. Kwota udziałów przez 564 członków deklarowana wynosiła 49.254 zł., wpłacone udziały zaś 22.246 zł. 80 c. Fundusz rezerwowy wynosił 1953 zł. 99 c. czyli 8·78% udziałów wpłaconych. Wkładki oszczędności wynosiły tylko 18 565 zł. 26 c. Weksli eskontowało i reeskontowało Towarzystwo 756 na sumę 109.194 zł. 95 c. Pożyczek pozostało z roku 1885 — 485 w sumie 63.244 zł. 27 c., zaś w ciągu roku 1886 udzielono nowych pożyczek 1171 w sumie 138.515 zł. 67 c. Na to spłacono 1238 pożyczek na sumę 148.457 zł. 22 c., a więc pozostało z końcem 1886 roku 418 na sumę 53.302 zł. 72 c. W tej sumie znajdowało się pożyczek na 262 zł. 97 c. przepadłych a 1765 zł. wątpliwych. Obrót kasowy wynosił 534.391 zł. 70 c., zaś czysty dochód 1479 zł. 1 c.

Walne zgromadzenie wyraziło, na wniosek p. Wachnianina, ubolewanie, że dyrekcja banku krajowego, mimo przychylnej opinji patronatu „Związku stowarzyszeń" zamknęła Towarzystwu kredyt cenzurowany. Przyjęto do zatwierdzającej wiadomości sprawozdanie dyrekcji. Na wniosek komisji kontrolującej udzielono dyrekcji absolutorjum. Na wniosek Rady nadzorczej czysty zysk z roku 1886 rozdzielono w sposób następujący: a) 10% przydzielono do funduszu rezerwowego tj. 147 zł. 9 c., b) na odpisanie pięciu przepadłych pozycji przeznaczono 262 zł. 97 c., c) 4% na dywidendy od wpłaconych udziałów subskrybowanych w kwocie 18.768 zł. tj. 750 zł. 76 c., d) na remuneracje dla urzędników i sług Towarz. 234 zł., e) kwota 83 zł. 38 c. ma być przeniesioną na rachunek zysków r. 1887.

Wnioski pp. Ruckera i Lecha, ażeby kwoty 750 zł. 86 c. nie rozdzielać jako dywidendę lecz obrócić ją na konto dubiosów — odrzucono. Natomiast wniosek Rady nadzorczej co do podniesienia wpisowego z 2 zł. na 3 zł. — potwierdzono.

Do Rady nadzorczej wybrano na lat 3: pp. Breyera Emila, Klimowicza Jana, Pierożyńskiego Eugeniusza, dr. Wąsowicza, Dunina Mieczysława i Żółkiewskiego Jana; na lat 2, pp. dr. Lewakowskiego Marjana, Makana Jana, i Bachanowskiego Juliana, wreszcie na 1 rok, pp. Stwiertnię Pawła, Völpla Walentego, Przyszlaka Antoniego i Frankowskiego Franciszka.

Drugi tor Chyrów-Zagórz. Jak już w roku zeszłym donosiliśmy, wypracowanie projektu dla drugiego toru Chyrów-Zagórz, powierzyła kolej gal. węg. firmie krajowej pp. B. Długoszowski i D. Uderski, rząd. uprz. cyw. inżynierom.

Otóż dowiadujemy się właśnie, że przedsiębiorstwo wypracowanie projektu w wyznaczonym terminie ukończyło i cały elaborat dotyczący zarządowi gal. węg. kolei odesłało.

Następuje teraz trakt tej roboty; mianowicie samo wykazanie budowy. które natychmiast ma się rozpocząć, nawet bez czynności komisji reambulacyjnej; a zatem rozdanie tych robót nastąpi w pierwszych dniach kwietnia b. r.

Spodziewamy się, że kolej Łupkowska przekonawszy się, że z firmami krajowemi korzystniej jest mieć do czynienia, również przy rozdawaniu i tych robót o firmach krajowych nie zapomni i do współubiegania się o budowę zaprosi.

Ostatnie notowania produktów.

z d. 28. marca 1887.

Lwów: pszenica 8.30 do 8.90, żyto 5.60 do 6.20, jęczmień 4.80 do 6.50, owies 4.50 do 5.20, groch 6.— do 9.50, wyka 4.80 do 5.50, rzepak 9.— do 9.10, lnianka —— do —.—, koniczyna czerw. 30.— do 48.—, koniczyna biała 35.— do 59.—, koniczyna szwedzka 40.— do 55.—.

Tarnopol: pszenica 8.15 do 8.75, żyto 5.40 do 6.10, jęczmień 4.75 do 6.50, owies 4.50 do 5.—, groch 6.— do 8.50, wyka 4.70 do 5.35, rzepak 8.50 do 9.—, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerw 30.— do 45.—, koniczyna biała 45.— do 65.—, koniczyna szwedzka 45.— do 70.—.

Podwołoczyska: pszenica 8.— do 8.60, żyto 5.— do 5.85, jęczm. 4.70 do 6.40, owies 4.35 do 5.—, groch 6.— do 8.25, wyka 5.50 do 5.25, rzepak 9.— do 9.15, lnianka —. do —.—, koniczyna czerwona 30.— do [illegible]—, koniczyna biała 40.— do 60.—, koniczyna szwedzka [illegible] — do 65.—.

Jarosław: pszenica 8.60 do 9.35, żyto 5.80 do 6.40, jęczmień 5.— do 7.—, owies 4.65 do 5.50, groch 6.— do 10.50, wyka 5.— do 5.75, rzepak 9.15 do 9.30, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerwona 30.— do 45.—, koniczyna biała [illegible] — do 65.—, koniczyna szwedz. —.— do —.—.

Czerniowce: pszenica 7.70 do 8.05, żyto 6.40 do 5.60, jęczmień 4.80 do 7.—, owies 4.25 do 4.50, groch 5.50 do 8.50, wyka —.— do —.—, rzepak 9.50 do 9.70, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerw. 32.— do 46.—. koniczyna biała 45.— do 55.—, koniczyna szwedzka —.— do —.—.

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów 8.— do 85.— nominalnie.

Okowita za 1.000 litr. prc. loco Lwów 24.50 do 25.—.

Okowita na termin —.— do —.—.

Usposobienie lepsze.

Telegramy targowe z d. 26. marca:

Wiedeń: Pszenica za 100 kilo od zł. —.— do zł. —.—, żyto od zł. —.— do zł. —.—. Okowita od zł. 25.50 do zł 25.75

Budapeszt: Pszenica za 100 kilo na wiosnę od zł. 9.01 do zł. 9.03; rzepak od zł. —.— do zł. —.—.

Berlin: Pszenica żółta na kwiec.-maj. 161.75 m.; żyto —.— m.; spirytus 38.25 m.; olej rzepakowy —.— m.

Paryż: Mąka za 159 kilo 53.— fr.; olej rzepakowy —.— fr.; spirytus —.— fr.

Nafta. Wiedeń od zł. —.— do zł. —.—; Brema loco 5.95, Hamburg loco 6.—, na marzec 6.—, na sierp.-grudzień 6.45, Antwerpia na marzec 15.³/₈. Nowy-York 6.⁵/₈, Filadelfia 6.⁵/₈.

Ostatnie wiadomości.

W sobotę przybyli do Wiednia nowi delegaci rumuńscy: ks. Ghika, senator Aurelianu i dawni pp. Kantakuzeno i Protopopesku.

Towarzystwo rolnicze królestwa Czech przystąpiło na swojem walnem zebraniu z d. 25. bm. w zupełności do wiadomych nam uchwał wiecu gorzelników czeskich z d. 6. bm., tj. przeciw wszelkiemu podwyższeniu podatku gorzelanego, a za monopolem dla przysperzenia dochodów skarbowi.

Donoszą nam z Warszawy, iż przed kilku dniami przedłożonym został w Petersburgu do zatwierdzenia plan połączeń wszystkich miast z miastami gubernialnemi Królestwa polskiego szerokiemi drogami żwirowanemi. Roboty nad niemi mają być dokonane najpóźniej w 3 miesiącach licząc od 13. kwietnia. Grunta wykupi rząd, dziennej roboty ręcznej i ciągłej mają dostarczyć włościanie, materjału budowlanego mają dostarczyć dwory, a miasta pieniędzy na zapłacenie majstrów. Wszystko to ma się dziać pod dozorem inżynierów przez rząd ustanowionych i płatnych. Po wykonaniu budowy utrzymanie i zarząd gościńców przejść ma na skarb państwa.

Słabym symptomem pokojowem są zarządzone ulgi co do urlopowania i przebywania żołnierzy tudzież oficerów, natomiast groźniejszym jest fakt powyżej przytoczony, niemniej okoliczność, iż wszystkie zarządy kolei zdążających do granic Austrji i Prus otrzymały polecenie bezzwłocznego zaopatrzenia się w nowe wozy i jak największą ilość materjału opałowego. Ostatnie mogą być w takich ilościach nagromadzone, aby w razie rozpoczęcia kroków wojennych wystarczyły na 30 dni przy trzechkrotnie zwiększonym ruchu.

Atentat ostatni wywołał ten skutek, iż rząd carski z obawy przed rozprószonymi spiskowcami zarządził między innymi, aby wszyscy przybywający z Rosji do Warszawy w sześciu godzinach po przybyciu meldowali się w policji pod karą 100 rubli od osoby.

Hurko wrócił we środę wieczorem do Warszawy.

W całem Królestwie a podobno i w całem carstwie ma się odbyć w r. b. spis ludności.

Warszawską szkołę junkrów postanowiono zamknąć. Taki sam los spotkać ma także uniwersytet w Dorpacie. Car ma już dość studentów.

Z powodu wydaleń pruskich podniesiono w sferach rządowych rosyjskich kwestją, czy należy osoby, które po tak długiej nieobecności powróciły do kraju, uważać za poddanych rosyjskich, a w szczególności, czy należy ich dzieci zobowiązać do pełnienia służby wojskowej. Jak się dowiadują *Petersb. Wiedom.*, zaprojektowano ustanowić w drodze prawodawczej, aby wraz z przesiedleniem się rodziców przyjmowano do poddaństwa rosyjskiego i dzieci niepełnoletnie, zamieszkałe przy rodzicach i zapisywano je do odbywania w przyszłości służby wojskowej.

Telegramy własne „Gazety Narod."

Petersburg d. 27. marca. Rosja przyrzekła rządowi chińskiemu nie tykać Korei, jeśli Anglia ustąpi z portu Hamilton.

Naczelnik żandarmów w okręgu warszawskim, jenerał Komarow, został mianowany gubernatorem w Piotrkowie.

Zarządowi marynarki wydano rozkaz, ażeby w celu utrzymania łodzi torpedowych w ciągłej gotowości do działania, sformowano stałą komendę nad 45 łodziami torpedami floty bałtyckiej.

Telegramy „Gazety Narodowej".

(Z biura korespondencyjnego).

Wiedeń d. 28. marca. Cesarz nadał prezesowi ministrów hr. Taaffemu wielki krzyż orderu św. Szczepana, ministrowi skarbu, dr. Dunajewskiemu, wielki krzyż orderu św. Leopolda, a ministrowi oświecenia, Gautschowi, order żelaznej korony I. kl.

Wiedeń d. 28. W tutejszym procesie anarchistycznym skazano trzynastu oskarżonych na karę ciężkiego więzienia od jednego roku do lat dwudziestu. Jednego uwolniono.

Sofia d. 28. marca. (Doniesienie „Biura Reutera"). W rocznicę wyboru księcia Battenberga na panującego księcia Bułgarji, tj. d. 17. kwietnia zostanie prawdopodobnie zwołane wielkie sobranie do Sofii.

Delegat bankierów angielskich nie rozpoczął jeszcze, dla braku instrukcyj, rokowania w sprawie pożyczki 25 mil. franków.

Sofia d. 28. marca. (Doniesienie „Ajencji Havasa"). Minister sprawiedliwości, Stoiłow, odjechał wczoraj do Wiednia. Pogłoski o mającym wkrótce nastąpić wyjeździe Riza-beja są przesadzone. Porta nie dała dotąd pod tym względem żadnych poleceń.

Petersburg d. 28. marca. Według *Prawit. Wiestn.* położył car na wiernopoddańczym adresie petersburgskiego uniwersytetu następującą rezolucję: Dziękuję uniwersytetowi i spodziewam się że nietylko słowami na papierze, ale i czynem dowiedzie on swej wierności i że będzie się starał zatrzeć przykre wrażenie, jakie na wszystkich wywołał współudział studentów w zbrodniczym planie. Niech Bóg błogosławi uniwersytet na dobrej drodze.

Berlin d. 28. Cesarz, który wczoraj na krótki czas wstał z łóżka, przepędził noc dobrze i spał z małemi przerwami. Przeziębienie znacznie się ulżyło.

Belgrad d. 28. marca. Rząd serbski przyjął zaproszenie rządu francuskiego do uczestniczenia Serbii w wystawie powszechnej.

Belgrad d. 28 marca. Wychodzącemu w Tryeście dziennikowi włoskiemu *Cittadino* odjęto w Serbii debit pocztowy.

Rzym d. 28. marca. Raport jenerała Gené stwierdza zwrócenie 800 karabinów wodzowi abisyńskiemu Ras-Alula, który w zamian za to przysiągł puścić wolno wyprawę Salimbeniego. Wedle oświadczenia członka wyprawy Piano, zganił negus abisyński układ Ras-Aluli. Abisyńczycy obawiają się, że negus pragnie wojny, podczas gdy Ras-Alula życzy sobie za wszelką cenę pokoju.

Madryt d. 27. marca. Zeszłej nocy uwięziono kilka indywiduów podejrzanych o spisek przeciw rejencji. Nastąpiły także aresztowania w miastach Walencja. Sewilla, Valladolid i Kadyks, z powodu formowania stowarzyszeń republikańskich. Pochwycone rewolucyjne proklamacje wystosowane do armii.

Podług ostatnich depesz panuje w prowincjach zupełny spokój. Rząd jest tego przekonania, że nie zajdą żadne wypadki.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 28 marca. (Z Izby handlowej.)

I. Akcje za sztukę.	płacą	żądają
Kolej galic. Kar. Ludw. 200 zł. m. k.	201.75	205.—
Kolej Lwow.-Czern.-Jasska	222.75	226.—
Banku hypotecznego gal. po 200 zł. w. a.	—.—	290.—
Banku kredyt. galicyjskiego po 200 zł. w. a.	215.—	220.—
II. Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hypotecznego galicyjskiego 6%	—.—	—.—
„ „ „ 5%	98.80	99.80
„ „ gal. 5% wyl. 10% pr.	101.—	102.15
Banku krajowego 4½% los. w 51 l.	96.50	97.50
Towarzystwa kred. galic. 5%	100.—	101.—
„ kredyt. gal. ziem. 4%	96.—	97.—
„ kred. gal. ziem. 5% los. w 37 l.	100.—	101.—
„ kred. g. ziem 4% los. w 41½ l.	93.—	94.—
„ kredytowego gal. ziem. 4½% los. w 52 l.	99.—	100.—
„ kred. gal. ziem. 4% los. w 56 l.	92.—	93.—
III. Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Z. kred. włoś. w likw. (d. 6 pr.) 3%	47.—	50.—
Gal. Z. kredyt. włość. (d. 5%) 2½%	41.—	44.—
Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 lat	—.—	—.—
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyj. 5% m. k.	104.—	105.—
Kom. banku krajowego 5% w. a. I em.	100.—	101.—
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a.	103.50	105.50
Pożyczka krajowa 1883 4½%	94.50	96.50
V. Losy.		
Losy miasta Krakowa	16.—	18.—
Losy miasta Stanisławowa	25.—	28.—
VI. Monety.		
Dukat holenderski	5.92	6.02
Dukat cesarski	5.95	6.06
Napoleondor	10.10	10.20
Półimperjał rosyjski	10.38	10.50
Rubel rosyjski srebrny	1.54	1.64
Rubel rosyjski papierowy	1.12	1.14
100 marek niemieckich	62.25	63.05
Srebro za 100 złr.	—.—	—.—
Kupony w srebrze	—.—	—.—

Wiedeń dnia 28 marca godz. 10 min. 40 przed południem. Akcje kredytowe 283.10 Anglo-austrjackie. 107.—, Unionbank 218.50, Kolej Kar. Ludw. 203.—, Kolej południowa —.—, Renta papierowa —.—, 5% Galic. hip. listy zast. prem. 101.—. 4½% Galicyjskie listy zastawne Banku krajowego 96.50, 4½% gal. pożyczka kraj. z 1883 r. —.—, 5% Gal. Hip. listy zastawne 98.25, Węg. 4% renta złota 101.20. Napoleondor 10.13. Rosyj. banknoty —.—, Usposobienie stałe.

Berlin dnia 26. marca godz. 5 min. 30 popoł. Rosyjs. banknoty 178.80 Akcje kredytowe 464.—, Lombardy 141.50, Galicyjskie 80.90, Pożycz. wschod. 55.45. Austrj. banknoty 159.10

Paryż 3% Renta 80.65.

Wiedeń dnia 24. marca. godz. 1 min. 45 popoł. Alpiny 22.80, Węg. akcje kr. 294.50 Anglo-Austr. 107.—, Unionbank 219.—, Kolej Kar. Lud. 203.25, Nordbahn 237.75 Kolej Połud. 88.50, Kolej Alföld 182.—, Kolej p. Ebłż. 242.50. Kolej lw.-czern. 226.25. Węg. Nordost. 168.50, Wied. Commun. 125.90, Tytoniowe —.—, Elbetal 158.—. Węg. cis. losy r. 123.50 Landerbank 242.—, złota renta węg. 4% 101.90, Bankverein 96.50, Rosyj. rubel papier. 1.13·75 Losy węgierskie 121.— Galic. indemniz. 104.50 Kredytowe —.—. Usposobienie: mdłe.

Nadesłane.

Pociągi kolejowe.

Od 1. Października 1886. (Podług zegaru lwowskiego.)

Ze Lwowa odchodzą

Do Krakowa	*10.44	4.10		8.10	4.50
Do Podwołoczysk	10.25	—	*4.8	*6.10	12.38
„ (z Podzamcza)	[illegible]	—	—	*6.22	[illegible]
Do Czerniowiec	—	11.06	—	*6.20	12.22

Do Stryja: o godz. 7 min. 30 wieczór i o godz. 11 min. 7 przed południem pociąg osobowy, a godz 7 min. ? rano pociąg mięszany.

Do Lwowa przychodzą:

Z Krakowa	[illegible]	*5.5[illegible]	11.35	7.06	
Z Podwołoczysk	*10.24	3.05	—	3.50	—
(na Podzamcze)	*10.10	2.28	—	3.19	—
Z Czerniowiec	*10.03	3.35	—	8.30	—

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki. Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telefonu Nr. 174 A.)